Nr. 237. Lwów. — Wtorek dnia 18 października. Rok 1887.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty:
We Lwowie | Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie 1 zł.
Kwartalnie 3 „
Półrocznie 6 „
Rocznie 12 „
Numer kosztuje 4 centy.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU" we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej, L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrot nie jest dopuszczalna. Upraszta się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach razem, dopłacać po 5 ct. do każdego listu.
Miejscowe prenumer. we Lwowie przyjmują: Trafika p. ul. Czarneckiego l. 2. Trafika przy ul. Karola Ludwika l. 5. Trafika przy ul. Ossolińskich (obok Łazienek Diany). Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika. l. 21.
Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Łukasza Ewang. Jutro: Piotra z Alkantary.
Adres Redakcji i Administracji: Ulica Sykstuska L. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Wschód słońca g. 6 m. 30·0 Zachód „ 4 „ 59·0
Długość dnia g. 10 m. 29·0 Ubyło dnia 3·0 min.

Exposé finansowe ministra skarbu Dr. Dunajewskiego,

przedłożone Izbie posłów na posiedzeniu d. 14 października b. r.

Na mocy Najwyższego upoważnienia mam zaszczyt przedłożyć Wys. Izbie do konstytucyjnego traktowania preliminarz budżetu na rok 1888.

Zanim przejdę do bliższego wyjaśnienia poszczególnych pozycyj mniemam, iż będzie rzeczą korzystną porównać główne cyfry preliminarza budżetu na rok 1888 z ustawą finansową roku bieżącego.

Ogólne wydatki na rok 1888 preliminowano w sumie 535.715.753 złr., dochody zaś w sumie 514.471.836 złr., a przeto wynika niedobór w sumie 21.243.917 złr. W ustawie finansowej na rok 1887 ogólne wydatki wynosiły 537,221.802 złr., dochody 509,546.594 złr., a przeto niedobór przedstawiał kwotę 27.675.208 zł.

W porównaniu tem nie umieszczono kredytu dodatkowego, uchwałą delegacji z 7 marca r. b. na nadzwyczajne cele wojskowe. Również dla sprawiedliwego ocenienia obu preliminarzy należałoby wyłączyć z preliminarza na rok 1887 kwotę, która jako nadzwyczajny wydatek na uzbrojenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia przyzwoloną była i pod Rozdz. 8 T. 2. § wspomnianym preliminarzu umieszczoną została.

Gdyby te oba nadzwyczajne wydatki w sumie 11,961.735 złr. nie nastąpiły, natenczas deficyt r. 1887 zamiast 27.675.208 złr., wynosiłby tylko 15.713.473 złr. Obecnie tedy preliminowany deficyt w sumie 21.243.917 złr. jest od zeszłorocznego wyższym o 5,530.444 złr. Wszelako przypominam, iż na preliminarz na rok 1888 wpływają w potrójnym kierunku niekorzystne czynniki. Przedewszystkiem wzrosły znacznie wydatki na oprocentowanie długu państwowego wskutek tego, że zaciągnięto pożyczkę na pokrycie wojskowych wydatków, a wydatek ten wynosi więcej niż 3 miljony złr. rocznie; dalej wydatki na oprocentowanie i amortyzację pewnych obligów kolejowych, a mianowicie kolei Franciszka Józefa, cesarzowej Elżbiety i kolei przedarulańskiej. Spłaty te muszą w tym roku w pełnej sumie być preliminowane, podczas gdy w roku 1887 wskutek przyjęcia tych spłat na etat długu państwowego i wskutek z tymże będącej zmiany sposobu preliminowania, nie były preliminowane w pełnej sumie, lecz tylko na część roku.

W porównaniu z preliminarzem z rokiem 1887 okazuje się w preliminarzu na rok 1888 wzrost normalnych wydatków o około 4,800.000 zł.

Przewyżce tej jednakże należy przeciwstawić sumę, która w preliminarzu na r. 1888 umieszczona nie została. Przy obecnym bowiem stanie upaństwowienia kolei arcyksięcia Rudolfa bardzo bliską chwila, w której na spłacenie obligów tej kolei przypadające sumy również przyjąć należy na etat długu państwowego, a można z wszelką pewnością na to liczyć, iż przez to do roku 1889 uskutecznionem zostanie.

Owóż niemały wpływ na wysokość na rok 1888 preliminowanych wydatków wywiera zmiana w sposobie preliminowania, jaka zachodzi między etatem ruchu kolei państwowych a długiem państwowym. Albowiem gdy według zwyczaju przy pierwszym etacie wydatki z r. 1887 retro wstawione były już w preliminarzu na r. 1888 wstawione zostały, to spłaty przypadające na drugie półrocze r. 1888, a dopiero w roku 1889 płatne, odnośnie do metody zastosowanej przy preliminowaniu długu państwowego, dopiero w preliminarzu na r. 1889 wstawione zostaną.

Przez to jednakże zmniejszają się wydatki na r. 1888 preliminowane o 2.400.000.

Suma zatem, o którą preliminarz na rok 1888 w stosunku do roku poprzedniego przez przeprowadzone zmiany w sposobie preliminowania przedstawia się w rubryce wydatków wyższym, wynosi właściwie tylko zł. 2,500,000.

Oprócz tej nadwyżki i powyżej wspomnianej kwoty 3,000.000 zł., potrzebnej na zwiększone oprocentowanie długów państwa, jest nadto tegoroczny budżet w niezwykłej mierze obciążony wskutek potrzeby zakupna nowych karabinów.

Gdy się bada każdą po kolei pozycję preliminarza, jakoteż porównywa go z budżetem z roku poprzedniego i gdy wyłączy się z niego wszystkie pozycje, które się odnoszą do większych inwestycyj, lub które mają nadzwyczajny charakter—to dochodzi się do następujących rezultatów:

Deficyt roku 1887, jeżeli się z niego wyłączy nadzwyczajne wydatki na uzbrojenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia — wynosi zł. 15,713.473.

Ażeby jednakże ocenić bilans regularnej administracyi w tym roku, należy z powyższej kwoty według poprzednio zastosowanej metody następujące odjąć wydatki:

1) Wydatki na budowę kolei państwowych w kwocie 7,000,000 zł.; 2) udział państwa w budowie kolei prywatnych 700 000 zł.; 3) wydatki na budowę już w ruchu kolei, które należy postawić w jednym rzędzie z wielkiemi budowami kolejowemi, jak budowa drugiego toru na kolei Wiedeń-Tulln (pierwsza rata) 1,000,000 zł. i budowa drugiego toru na kolei Grybów-Nowy Sącz (druga rata) w kwocie 250.000 zł.; 4) wydatek na wewnętrzne urządzenie uniwersytetu wiedeńskiego w kwocie 245 000 zł.; 5) przypadający na tę część państwa wydatek na nowe karabiny w kwocie 2,401.000 zł.; 6) wydatek na rozszerzenie portu w Tryjeście w kwocie 976,000 zł. Pozycje te wynoszą razem 13,475 000 zł., a po odliczeniu dodatków krajowych na budowę czesko-morawskiej kolei transwersalnej w kwocie 273.000 zł., wynoszą 13,202,000 zł.

Gdy odejmiemy zatem od podanego wyżej ogólnego deficytu w kwocie 15.713,473 zł., zestawioną powyżej sumę 13,202,000 zł., okaże się, iż deficyt administracyjny w roku 1887 wynosił kwotę 2,511,473 złr. Że zaś deficyt administracyjny roku 1887 obliczono zeszłego roku w jeneralnem sprawozdaniu komisji budżetowej na 5,493.417 zł.. a więc o 3 miljony zł. więcej, to ta różnica powstała stąd, że komisja budżetowa jak z jednej strony nie wciągnęła w obliczenie całego deficytu kilka kredytów dodatkowych na rok 1887 w sumie około 600.000 zł., tak z drugiej strony nie odciągnęła wydatków na budowę drugiego toru na linjach kolejowych Wiedeń-Tulln i Nowy Sącz-Grybów (w kwocie 1,250.000 zł.), jakoteż pierwszej na nas przypadającej raty na sprawienie nowych karabinów repetierowych (w kwocie 2,401.000 zł.)

Chcąc zastosować powyżej użytą metodę rachowania do preliminarza na rok 1888, należy celem obliczenia deficytu administracyjnego odjąć następujące pozycje:

1) Wydatki na budowę kolei państwowych zł. 6,240.000. 2) Udział państwa w budowie prywatnych kolei 780.000 zł. 3) Wydatek na sporządzenie drugiego toru na kolei państwowej Wiedeń-Tulln (druga rata) 800.000 zł. 4) Druga rata na rozszerzenie portu w Tryeście 976.000 zł. 5) Przypadająca na tę część państwa kwota na sprawienie nowych karabinów i amunicji zł. 10,641.575.

Pozycje powyższe wynoszą łączną kwotę zł. 19,437.575, a odjąwszy od niej dodatki krajowe i stron interesowanych na budowę czesko-morawskiej kolei w kwocie 423.000 zł., otrzymamy sumę 19,014.575 zł., którą gdy od ogólnego deficytu w kwocie 21,243.917 zł. odtrącimy, to pozostanie jako deficyt administracyjny na rok 1888 suma **2.229.342** zł. Gdy zaś deficyt administracyjny roku poprzedniego obliczono na 2.511.473 zł., przeto **deficyt administracyjny tegoroczny jest mniejszym od przeszłorocznego o 282.131** zł.

Przy ocenianiu tego rozultatu nie należy pominąć, że przy obliczaniu deficytu administracyjnego odjęto tylko najbardziej znaczne wydatki, i że w sumie 2,229.342 zł. zawsze jeszcze są zawarte większe inwestycje, jak wydatki na regulację rzek, na budowy, na oprocentowanie długu państwa, jakoteż że są zamieszczone w sumie tej spłaty na oprocentowanie i amortyzację obligów kolejowych w całej kwocie, jaka na rok 1888 jest potrzebną.

Przejdę teraz do bliższego określenia każdej po kolei pozycji preliminarza.

A. Wydatki

Ogólne wydatki wynoszą, jak to powyżej nadmieniłem 535,715.753 zł. i są w stosunku do wydatków przeszłego roku w sumie 537,221,802 zł. uchwalonych, o 1,506.049 zł. niżej preliminowane.

Jeżeli się jednakowoż z wydatków na rok 1887 preliminowanych wyłączy sumę 11,961.735 zł., która jako nadzwyczajny kredyt na uzbrojenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia uchwaloną została, jakoteż wydatek z funduszu meljoracyjnego w kwocie 633.540 zł., która to pozycja z odpowiednią pozycją dochodów wyrównaną zostanie, i do obecnego preliminarza nie mogła być zaciągniętą, ponieważ preliminarz funduszu meljoracyjnego na rok 1888 jeszcze nie jest wygotowanym, to okaże się, że wydatki na rok 1888 przewyższają wydatki z r. 1887 o 11,089.226 zł.

Preliminowanie wydatków na cele wspólne uskuteczniono tak, jak w przeszłym roku, na podstawie przedłożeń wspólnego rządu, a preliminarz ten zostanie delegacjom przedłożony.

Odpowiednie pozycje w budżecie tej części monarchji zostały w ten sposób zmodyfikowane, że restytucja podatków konsumcyjnych wskutek postanowień nowej ustawy, od r. 1888 począwszy, nie zostanie zarachowaną na karb wspólnych dochodów cłowych, lecz zostanie wciągnięta do ciężarów każdej z osobna części monarchji, a wyrównanie nastąpi według wyników produkcji bezpośrednio między obiema połowami monarchji. Przeto dochody cłowe, wpływające do kasy wspólnego ministerstwa finansów, podwyższą się o taką kwotę, jaka pierwej była odejmowaną, jako restytucja mająca wpłynąć do kasy tej części monarchji.

Te restytucje preliminowano na rok 1887 w kwocie 20,900.000 zł. Z drugiej strony zmniejszyła się kwota wydatków na wspólne cele o przypadającą na tę połowę monarchji 68·6 procentową sumę 16.337.406 zł. z preliminowanych na rok 1887 dla całej monarchji austrjacko-węgierskiej restytucji podatków konsumcyjnych.

Powstała ztąd różnica w kwocie 4,562 594 zł. zostanie wyrównaną przez odpowiednie w etacie ministerstwa finansów poczynione zmiany, i nie może być ocenioną przy preliminowanych na rok 1888 wydatkach na wspólne cele.

Wydatki na cele wspólne są w ogólności preliminowane w kwocie 102,264.670 zł. i są w stosunku do uchwalonej zeszłego roku na te cele kwoty 92,658.839 zł. (w której nie jest zawarty uchwalony zeszłego roku na nadzwyczajne wydatki wojskowe kredyt w kwocie 36,015.000 zł.) o 9.605.831 zł. wyżej preliminowane.

Jeżeli jednakowoż odliczy się tę wyżej wspomnianą, tylko przez odmienny sposób preliminowania powstałą różnicę w kwocie 4,562.594 zł. od wydatków na rok 1888 preliminowanych i jeżeli się uwzględni, iż w uchwalonych na rok 1887 wydatkach był zawarty kredyt dodatkowy za poprzedni okres administracyjny w wysokości 1,148.422 zł., który w celu należycie przeprowadzić się mającego porównania należy wyłączyć z wydatków za rok 1887, to okaże się, że wydatki na cele wspólne są w niniejszym preliminarzu od wydatków roku zeszłego o 6,191.659 zł. wyżej preliminowane.

Nadwyżkę tę wywołał wydatek w kwocie 10,641.575 zł., przypadający na tę część monarchji, jako rata na sprawienie nowych karabinów; gdy uwzględnimy jednak, iż w r. 1887 tylko kwota 2,401.000 zł. na ten cel była preliminowana, to przewyżka tegoroczna zredukuje się do sumy 8,240.575 zł.

Gdybyśmy nie brali w rachubę tego wydatku to okazałoby się, że wydatki na cele wspólne są w tym roku o 2,048.916 zł. niżej preliminowane, niż roku zeszłego. Powodem zaś tego zmniejszenia są mniejsze wydatki na stałą armję i zredukowanie liczby wojsk w krajach okupowanych.

W etacie ministerstwa spraw wewnętrznych jest kwota preliminowana w tym roku o 105.132 zł. mniejszą niż roku zeszłego, a to mimo powiększenia personalu sanitarnego i wydatków na koniecznie potrzebną budowę mostów w Niższej Austrji, Czechach i na Szląsku.

Zmniejszenie to wydatków w etacie min. sp. wewnęt. wypłynęło częścią wskutek zmniejszenia kwot na regulację Mołdawy i Łaby, częścią zaś wskutek tego, iż na budowę przymusowego zakładu pracy w Korneuburgu wstawiono już tylko stosunkowo nieznaczną a ostatnią ratę do preliminarza.

Wydatki ministerstwa obrony krajowej są stosunkowo do r. 1887 o 11,731.971 zł. niżej preliminowane, a to dla tego, iż odpada z nich nadzwyczajny kredyt, uchwalony na uzbrojenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Jeżeli się jednakowoż kredytu tego, który wynosił 11,961.735 zł. nie weźmie do porównania budżetów, to okaże się że w zwyczajnych wydatkach budżet tego ministerjum jest wyższym o kwotę 229.764 zł.

Wydatki na ministerstwo wyznań i oświaty są wyższe: na zarząd centralny o 50.494 zł., a na wyznania o 469.045 zł. Natomiast na oświatę są o 267.812 zł, niższe, tak, iż w ogólności wydatki tego ministerstwa są o 251.727 zł. wyższe niż roku zeszłego.

Podwyższenie wydatków na zarząd centralny wywołało głównie preliminowanie kwoty 18.000 zł. na mającą się odbyć w przyszłym roku w Wiedniu i Monachjum wielką wystawę sztuki, jakoteż na rozszerzenie gmachu akad mji sztuk pięknych itd.

Na wyznania zaś preliminowano więcej o 469.045 zł. niż roku zeszłego dlatego, ponieważ w myśl ustawy z 19 kwietnia 1885 r. (Nr. 47 D. U. P.) wstawiona jest w preliminarz druga połowa uzupełnienia dotacji dla samoistnych katolickich duchownych, i odtąd też ustawa powyższa co do podwyższenia dotacji osób duchownych na budżet wpływać będzie.

Zmiejszenie wydatków na oświatę wypływa głównie z odpadnięcia kilku wielkich a nadzwyczajnych wydatków, jak wydatku na budowę uniwersytetu w Wiedniu, politechniki w Gracu, na wewnętrzne urządzenie budynku uniwersyteckiego w Krakowie i na budowę seminarjum nauczycielskiego w Czerniowcach.

W etacie Ministerstwa skarbu zaszła zmiana w preliminowaniu restytucji podatków konsumcyjnych, które na podstawie postanowień nowej ustawy nie mają być odejmowane od wspólnych dochodów cłowych, lecz przy podatkach konsumcyjnych mają być obliczane. Wskutek tego w obecnym preliminarzu nie są restytucje podatków konsumcyjnych zamieszczone, jako bieżące pozycje dochodów cłowych, lecz restytucje te, przypadające na tę połowę monarchji, po zakończeniu produkcji zostaną zamieszczone w rozdziale traktującym o podatkach konsumcyjnych.

Wskutek wyłączenia preliminowanych w roku zeszłym w kwocie 20,900.000 zł. restytucyj podatków konsumcyjnych, są obecnie dochody cłowe o takąż kwotę niżej preliminowane, natomiast przy etacie podatków konsumcyjnych preliminowano więcej o 15,422.800 zł. niż zeszłego roku, która to kwota po uskutecznieniu mniej ważnych zmian zredukuje się do 15,361.000 zł.

Wydatki na monopol tytoniowy są o 451 200 zł. wyższe niż roku zeszłego, a to wskutek potrzeby zakupna materjału tytoniowego. Wydatki te jednakże zostaną wyrównane przez wyższe dochody z tego monopolu.

Wydatki na Ministerjum handlu są, biorąc ściśle według cyfr, o 3,647.263 zł. mniejsze niż roku zeszłego.

Przy porównaniu jednakże obecnego preliminarza z preliminarzem z r. 1887 należy uwzględnić tę okoliczność, iż w etacie kolei państwowych w r. 1887 były wystawione spłaty obligów kolei cesarzowej Elżbiety i kolei przedarulańskiej w sumie 1,944.379 zł., co do których w niniejszym preliminarzu nastąpiło tylko przedstawienie do etatu długu państwowego wskutek czego nie nastąpiło rzeczywiste ich zmniejszenie.

Należy jednakże mieć wzgląd i na drugą okoliczność.

Wydatek na oprocentowanie i amortyzację obligów kolei Rudolfa pozostał wprawdzie jeszcze w preliminarzu pod etatem kolei państwowych, mimo to wywiera na tę część budżetu niemały wpływ bliskie, jak się z obecnego stanu rokowań w sprawie upaństwowienia tej kolei okazuje, przejście tychże spłat na etat długu państwowego. Przez to preliminarz Ministerstwa handlu będzie zmniejszony o kwotę 2,380.300 zł. Zmniejszenie to jednakże, spowodowane zmianą w metodzie preliminowania, nie może być uważanem za rzeczywistą oszczędność.

Przy porównaniu zatem preliminarzy z r. 1887. z tegorocznym, muszą obydwie sumy: 1,944.379 i 2,380.300, razem 4.324.679 złr. na niekorzyść r. 1888 być zapisane.

Z drugiej strony wstawiony jest w myśl ustawy z d. 19. marca 1887 r. l. 33. Dz. u. p. w tegoroczny preliminarz na koleje żelazne nowy wydatek w kwocie 1,240.970 złr. jako podatek dochodowy wraz z dodatkami, w którejto sumie kwota 815.000 złr. wyraża podatek państwowy.

Gdy kwota ta z odpowiednią rubryką dochodów jest skompensowaną, a przeto nie przedstawia rzeczywistego wydatku, przeto należy ją przy ocenianiu obecnego preliminarza co do Ministerstwa handlu na korzyść r. 1888 zapisać. Należy zatem wymienionej powyżej sumie 3,647.263 złr. sumę 4,324.679 złr. (a odjąwszy od tej ostatniej kwotę 815.000 złr.), właściwie sumę złr. 3.509.679 przeciwstawić, wskutek czego rzeczywiste zmniejszenie wydatków w etacie Ministerstwa handlu wynosi kwotę 137.584 złr. Kwota ta pochodzi wyłącznie ze zmniejszenia wydatków na budowę kolei państwowych o sumę 1,660.000 złr., podczas gdy wszystkie inne działy tego ministerjum wyżej są datowane w tym roku. I tak: Wydatki na poczty i telegrafy są wyżej o złr. 396.150, a na pocztowe kasy oszczędności o złr. 78.360 złr. wyżej niż roku zeszłego preliminowane. Podwyższenie to wydatków wywołane zostało przez rozszerzenie się ruchu. Nadwyżka ta jednakże tak co do poczt i telegrafów, jak i co do pocztowych kas oszczedności zostanie pokrytą wzmożeniem się dochodów w tych gałęziach.

Na koleje państwowe (tj. koleje podlegające zarządowi jeneralnej dyrekcji, wraz z koleją Następcy tronu Rudolfa) preliminowano o 2,548.285 zł. mniej, niż zeszłego roku. Kwota ta jednakże, przeciwstawiona sumie 3,509.679 zł., przemienia się wobec roku zeszłego, jak to wyżej wykazano, na nadwyżkę w kwocie 961,394 zł. Kwota ta będzie pokrytą przez wzmożenie się dochodów na kolejach państwowych. Odnośny etat wykazywałby w roku obecnym mniejsze wydatki niż w roku zeszłym, gdyby przez wyżej nadmienioną ustawę o obowiązku płacenia podatku dochodowego i zarobkowego przez koleje nie był nałożony na koleje państwowe nowy rzeczywisty wydatek w postaci dodatków krajowych i gminnych do tychże podatków.

W etacie ministerstwa rolnictwa, jeżeli się z niego odejmie wyżej wspomnianą pozycję, odnoszącą się do administracji funduszu meljoracyjnego, będą w roku 1888 wydatki o 425,803 zł. mniejsze niż w roku zeszłym.

Pochodzi to ze zmniejszenia nakładów państwowych w tym dziale o kwotę 451,340 zł. i ze zmniejszenia wydatków na lasy i domeny państwowe o kwotę 64,070 zł. Natomiast na cele

---

5)

BRATOWA.

POWIEŚĆ

przez

W. CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy).

— Cóż chcesz? bywają dnie, w których nic nie widzę, choć patrzę i drugie, w których nie patrząc prawie, widzę doskonale.

— I myślisz naprawdę udać się do Vernange?

— Czy myślę! Nienawidzę tego barona de Vernange, który przywłaszczył sobie moje dobro, zmuszając go by mi je wrócił, wymierzę sobie tylko sprawiedliwość.

I schwyciwszy Seweryna za rękę, dodał:

— Oczy tej kobiety oczarowały mnie.

— Poznaję ciebie, — rzekł Seweryn. Jesteś lodowaty, gdy idzie o twoje interesa a pełen ognia dla swych fantazji. Przypominasz mi pewną dziewczkę, z którą spędziłem kilka wesołych chwil, gdy jeszcze uczęszczałem do szkoły Sztuk Pięknych. Pewnego dnia pozwoliłem jej, by sama obstalowała obiad w restauracji. Uraczyła mnie ostrygami, krewetkami i melonem za piętnaście franków. Pyszna biesiada, nie ma co mówić! Brakło w niej tylko kawał mięsa. Oto twoje dzieje, wice-hrabio d'Arolles.

— Być może — odpowiedział, — górą ostrygi i krewetki, a niech mój brat zajada pieczeń w życiu. Zobaczysz, iż utył, zacna dusza, on zawsze podzielał te opinje polityczne, które tyć pozwalają. Posiada on jednak swoje zalety ów wymowny polityk i nie mam zbyt prawa żalić się na niego.

Około południa przybyli do Bajonny i wsiadłszy do powozu, we dwie godziny zajechali do La Tour. Gdy stanęli na podwórzu pałacowem, hrabia d'Arolles siedział jak Ludwik święty pod dębem i przeglądał olbrzymią korespondencję. Kamienny stół stojący przed nim, był zawalony aktami, listami, kopertami na pół przedartemi, widać było, że zostały odpieczętowane pospiesznie i nieco wzgardliwą ręką. Na ziemi leżała plika papierów i dzienników, jednych rozwiniętych, drugich jeszcze pod opaską. Ujrzawszy obydwóch podróżnych, krzyknął z radości. Maurycy, by dostać się do niego, musiał przeskoczyć przez *Dziennik rządowy* wraz z dodatkiem. Uściskał go serdecznie a po uściśnieniu obydwaj bracia patrzyli jeszcze czas jakiś na siebie.

— Dziękuję ci, panie Maubourg, — rzekł Henryk, — odwiozłeś mi go w całości, równie przystojnego jak dawniej. Kocham go takim, jakim jest, nie chciałbym, by mi go zmieniono. Żałuję mój Maurycy, że nie mogę ci przedstawić zaraz twojej bratowej. Gabrjela wyjechała z wizytami, wróci dziś wieczór.

Maurycy znalazł, iż Henryk nie utył, ale nabrzękł nieco, zestarzał się i wyglądał zmęczony. Od czasu rozstania z bratem, nie zaznał on chwili spoczynku. Jego pierwsze występy na trybunie miały wielkie powodzenie, w krótkim czasie zyskał sobie rozgłos jednego z lepszych poważnych mówców w ciele prawodawczem. A że z darem wymowy łączył wiele taktu w postępowaniu, wyrobił sobie poważne stanowisko w politycznym świecie. Był prawdziwym mistrzem w strategii parlamentarnej, jednym z przywódzców decydujących, jakiej taktyki trzymać się należy wśród ważnych obrad, jednym z tych polityków rządzących za kulisami, których się bardzo oszczędza i rad ich słucha, gdyż jeżeli nie są wstanie wszystkiego zdziałać, to mogą wszystkiemu przeszkodzić. Słowem, hrabia d'Arolles stał się wielce znaczną osobistością, ale, że był człowiekiem rozumnym, uniknął wszelkiej śmieszności. Nie był ani nadętym, ani pedantem i nie perorował nigdy w poufnem kółku. Przemawiał wprawdzie tonem nieco dogmatycznym, wzrok miał imponujący a milczenie jego było pełnem powagi, gdyż głównie po sposobie milczenia, można poznać ministra przyszłości. Widywano go nieraz głęboko zamyślonego i jakby zapatrzonego w przelatujące muchy; on zaś widział w powietrzu, tuż pod sobą, wymarzoną tekę, która fruwała przed jego oczami, jak jaskółka, raz dotykając ziemi, to znowu ulatując ku niebu.

Maurycy przez pewien czas nie mógł zdać sobie sprawy ze zmiany, jaka zaszła w jego bracie i wrażenia, jakie właściwie on na nim uczynił. Wzrok jego padł przypadkiem na zagon melonów chodowanych na skraju ogrodu i ogrzanych złotemi promieniami słońca. Już wiem! pomyślał sobie, znalazłem porównanie, którego szukałem, mój brat jest ministrem dojrzewającym pod kloszem.

Gdy obydwaj młodzi ludzie spożyli śniadanie, Henryk zabrał ich z sobą do parku. Wypytywał ich o szczegóły podróży, potakując głową od czasu do czasu z zadowolnieniem, przekonywał się bowiem, iż umieli patrzeć i dobrze widzieć. Gdy zaczęto rozprawiać o polityce, przyszły minister zabrał głos i opowiadał im w wymownych słowach o związku stronnictw konserwatywnych, o niebezpieczeństwie grożącem społeczeństwu, dowodził im, iż koniecznie potrzeba przywrócić na nowo we Francji urok władzy. Maurycy czynił w cichości ducha pewne uwagi. Za cesarstwa hrabia d'Arolles znany był jako namiętny liberał, za jedyne niebezpieczeństwo, grożące społeczeństwu, uważał władzę absolutną bez odpowiedniej kontroli i twierdził, że rząd tylko wtedy szanować należy, jeżeli zasługuje na szacunek. Maurycy musiał się też uśmiechnąć, gdy go słyszał mówiącego, iż każda zdrowa polityka, powinna opierać się na duchowieństwie. Wiedział, że brat jego jest zatwardziałym niedowiarkiem i wolnomyślicielem tak zapamiętałym, że go powszechnie zwano wolterjaninem zakrystji. Henryk wielce domyślny, odgadł jakie wrażenie jego nowe teorje uczyniły na bracie.

— Cóż chcesz? młodzieńcze? — rzekł, klepiąc go po ramieniu, — tylko Bóg i głupcy, nie zmieniają nigdy zdania.

Po spacerze oświadczył obydwom przyjaciołom, że są niepoprawnymi jakobinami. Niesłusznie ich oskarżał, jeden z nich był republikaninem z fantazji, drugi z rozsądku, obydwaj dolewali wiele wody do wina.

— Co mnie pociesza, — rzekł im hrabia, — to, że jakobinizm jest chorobą młodości, z której ludzie rozumni zawsze się wyleczą.

I cytował po grecku wiersz Homera: „iż umysły silne są zawsze uleczalne". Podziwiał on wielce angielskich mężów stanu i dla naśladowania ich, cytował zawsze poetów greckich po grecku. Zresztą naśladował ich w tem tylko: Anglik rodzi się torysem a zostaje liberalnym, we Francji politycy trzymają się przeciwnej metody i hrabia d'Arolles uważał ją za lepszą.

Gdy zadzwoniono na obiad, hrabina d'Arolles jeszcze nie wróciła, siedli do stołu bez niej. Po drugiem daniu, Henryk rzekł do brata.

— Nie jesteś ciekawy, mój Maurycy. Jeszcze się mnie nie spytałeś, co zamyślam z tobą zrobić. Przed kilkoma dniami rozmawiałem z ministrem spraw wewnętrznych wyłącznie o tobie. Zajdą niebawem nowe zmiany w administracji, obiecał mi, iż zachowa dla ciebie miejsce podprefekta.

Maurycy usłyszawszy to, rzucił na Seweryna znaczące spojrzenie, które hrabia chwycił w przelocie.

— Aj! młodzi ludzie, — rzekł, — widzę, iż wam się mój projekt nie podoba, czy miałbyś, Maurycy mu jaki zarzut do zrobienia?

— Nie jeden, ale kilka.

— Wymień je, ale staraj się być przekonywającym, gdyż wykrętami nie zadowolnię się.

— Zatem za twem pozwoleniem zrobię ci uwagę, iż pierwszym obowiązkiem podprefekta, jest brać swoje stanowisko na serjo, a ja się na to nigdy nie zdobędę.

— Jeżeli wszystkie twoje argumenta są równie silne!... Ależ brać siebie samego na serjo, to każdy potrafi. To tylko kwestja przyzwyczajenia, mój kochany. Po ośmiu dniach zobaczysz w lustrze przy goleniu fizjognomję najbardziej nadętego podprefekta rzeczypospolitej francuskiej. Tylko pierwszy grymas jest trudny.

— Powtóre, jak utrzymują znawcy, jestem jakobinem.

— Cóż ci to szkodzi? i czem się kłopoczesz? Czy ci twoje zasady polityczne przeszkadzały spać kiedy. Przywdziawszy nowy mundur, przywdziejesz i nowe opinje. Zrozumiałeś mnie?

— Mój trzeci zarzut...

— Wieleż ich masz?

— To już ostatni, lecz najważniejszy. Czyż nie jest stwierdzonem i niezawodnem, iż nie można rządzić czy to krajem czy lichą mieściną, nie bawiąc się trochę w szpiegowanie?

— Naturalnie. Napoleon I. utrzymywał, że dobry rząd to minister policji, który jest zarazem rozumnym człowiekiem.

— Z tego wynika, — mówił dalej Maurycy, — że chcąc być czy to podprefektem, czy prezesem ministrów, trzeba przyjmować i znosić usługi ludzi podejrzanych, nie należących właściwie do śmietanki towarzystwa, trzeba za nich odpowiadać a niekiedy i zasłaniać ich swoją osobą. Z tą koniecznością z trudnością bym się pogodził. Jestem nieco wybredny i delikatny, wyznaję.

(C. d. n.)

górnicze wstawiono w tym roku kwotę 59,607 zł. większą, niż zeszłego roku.

Wydatki na etat ministerstwa sprawiedliwości, mimo wstawienia kilku sum na osobiste dodatki, są w tym roku o 101,798 zł. mniej niż w roku zeszłym preliminowane, a to głównie z powodu odpadnięcia znacznej liczby kredytów na nowe budowy.

W etacie pensyjnym są wydatki w r. 1888 o 299,602 zł. wyżej preliminowane.

Pochodzi to stąd, iż przyrost wydatków, przeznaczonych na pensje, które według obecnie obowiązującej ustawy są w większych kwotach niż dawniej wymierzane, nie równoważy się z dorocznym ubytkiem tychże wydatków.

Na subwencje państwowe i dotacje wstawiono w tym roku o 7200 zł. więcej niż w roku zeszłym, a to w szczególności na dotacje funduszu indemnizacyjnego. Natomiast preliminowano o 210,161 zł. mniej na subwencjonowanie kolei żelaznych i parostatków.

Stało to się wskutek tego, iż subwencja dla austrjacko-węgierskiego „Lloyda" na podróże do Indyj Wschodnich ze względu, iż odnośny układ z „Lloydem" w tym roku upływa, a nowy układ jeszcze zawartym nie został, tylko w sumie na pierwsze półrocze w 1888 r. przypadającej, w preliminarz wstawioną została.

Zmniejszenie tej subwencji wynosi 328.511 zł., a względnie 356.011 zł. Nadto cały szereg innych subwencyj wstawiono w preliminarz w mniejszych kwotach, niż roku zeszłego, a w szczególności preliminowana subwencja dla lwowsko-czerniowieckiej kolei jest w tym roku o 92,000 zł., dla austrjackiej północno-zachodniej kolei o 228.000 zł., a dla kolei Karola Ludwika o 48.600 zł. mniejszą, niż roku zeszłego.

Natomiast preliminowana subwencja dla austrjacko-węgierskiej kolei państwowej jest o 118.000 zł., dla pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei, dalej dla kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach, o 165.000 zł. większa, niż roku zeszłego; w ogólności na te subwencje preliminowano w tym roku o 319.000 zł. więcej, niż roku zeszłego.

Etat długu państwowego wykazuje w tym roku wydatek o 10,110.117 zł. większy, niż roku zeszłego.

Z sumy tej odpada jednak wielka jej część na oprocentowanie i umorzenie spłat długu kolei państwowych, która to część w poprzednich latach do etatu ministerstwa handlu wstawioną była.

Wydatki na oprocentowanie obligacyj kolejowych i na spłatę obligacyj pierwszeństwa wzrósł o 5,856.402 zł., a wydatek na umorzenie długu wzrósł w obecnym roku o 1.013 190 zł. Jeżeli się oba te wydatki, razem sumę 6,869.592 wynoszące, odliczy od wspomnianej powyżej kwoty 10,110.117 zł., to okaże się, że przewyżka wydatków na etat długu państwowego wynosi w tym roku właściwie sumę 3,240.525 zł.

Z sumy tej figuruje kwota 2,750.000 zł. przeznaczona na oprocentowanie 5 prc. renty papierowej, wypuszczonej na pokrycie wydatków na potrzeby wojskowe i na pokrycie deficytu kolei państwowych.

Wydatek na umorzenie ogólnego długu państwowego jest na zasadzie przypadających na rok 1888 według ułożonego planu zwrotów o 264.969 zł. wyższym, aniżeli w roku poprzednim.

B. Pokrycie.

Ogólne dochody państwa, jak już powyżej wspomniano, preliminowane są w kwocie 514,471.836 złr.; wobec przyzwolonego pokrycia na rok 1887 w sumie 509,546.594 złr., są one wyższe o 4,925.242 złr., a odejmie się z budżetu na rok 1887 obliczoną sumę z funduszu meljoracyjnego chwilową pozycję 633 540 złr., będą one o 5,558.782 złr. wyżej preliminowane, aniżeli w r. 1887. Jestto rezultat, który się opiera głównie na podniesieniu się dochodów administracji skarbowej i ministerstwa handlu. Ogólne dochody ministerstwa skarbu wykazują nadwyżkę 3.371.188 złr., w której bezpośrednie podatki partycypują w sumie 1,867.000 złr. Z podatków tej kategorji wykazują podwyżkę: podatek gruntowy o 347.000 złr., podatek domowo-czynszowy o 930.000 złr., pięcioprocentowy podatek z dochodu wolnych od podatku czynszowo-domowego budynków o 60.000 złr., podatek zarobkowy o 215.000 złr. i podatek dochodowy o 300.000 złr.

Oprócz podniesienia się dochodów z podatków bezpośrednich, wykazuje najznaczniejszą podwyżkę dochód z monopolu tytuniowego, który ze względu na teraźniejszy rezultat preliminowano na rok przyszły o 1,712.900 złr., wyżej. Podatek konsumcyjny preliminowano wyżej o 745.400 złr. Na rezultat ten wpłynęły korzystniejsze dochody z podatku od piwa o 600.200 zł., z podatku od piwa o 361.000 złr., a podatków od mięsa i bydła rzeźnego o 154.120 złr., podczas gdy przy podatku od cukru preliminowano mniejszy dochód o 471.400 złr., a przy podatku od wódki o 100.000 złr. Prócz tego ze względu na dokonanie się ostatnich periodów administracyjnych musiano przy dochodach cłowych przyjąć ubytek w sumie złr. 1,322.220, a przy taksach i należytościach od interesów prawnych o 170.000 złr.

Ogólne dochody ministerstwa handlu preliminowane są o 1.353.923 złr. wyżej, aniżeli w roku poprzednim. Jako najgłówniejsze pozycje tej nadwyżki dochodów należy podnieść: większe dochody z poczt i telegrafów o 247.730 zł., z pocztowych kas oszczędności o 179.830 złr., znaczniejsze dochody z budowy państwowych kolei o 150.000 złr., i dochody z administracji państwowych kolei żelaznych (zostających pod kierunkiem jeneralnej dyrekcji) o 772.895 złr. Znaczniejszy dochód z budowy państwowych kolei płyną stąd, iż wliczone są teraz dodatki interesentów na budowę czesko-morawskiej kolei transwersalnej, które w roku 1887 nie mogły być jeszcze w preliminarz wstawione. Inne wspomniane powyżej wyższe dochody wstawiono na zasadzie skonstatowanych w ostatnich latach rezultatów.

W pokryciu ministerstwa rolnictwa przychodzie z lasów i domen okazał się ubytek o 56.990 zł., podczas gdy dochód z przedsiębiorstw górniczych preliminowany jest wyżej o 267.864 zł., niż w roku poprzednim.

Jeśli się porówna faktyczne rezultaty głównych gałęzi dochodów podczas pierwszych ośmiu miesięcy bieżącego roku z równym periodem roku poprzedniego, to rezultat wyżej przedstawiony wydaje się usprawiedliwionym.

Podatki bezpośrednie wykazują nadwyżkę wpływów o 2,937.767 zł. Prawda, że z tej kwoty przypada 1,875.225 zł. na podatek dochodowy, który wrósł znacznie w skutek przypadających w myśl ustawy z dnia 19 marca 1887 r. podatków od kolei państwowych; jest to dochód, ciążący na administracji kolei państwowych, a przeto właściwie nie stanowi rzeczywistego dochodu państwowego. Lecz abstrahując od podatku dochodowego, okaże się nadwyżka, wynosząca 1,062.542 zł., w której patrycypuje podatek gruntowy z kwotą zł. 313 516, a podatek domowo-czynszowy z kwotą 538,295 zł.

Podczas gdy te większe dochody dadzą się w części wytłómaczyć prawnie uzasadnionym stopniowym wzrostem podatków, to wzrost pośrednich podatków, który w oznaczonym perjodzie wykazanym jest w sumie 3,331.396 zł., znajduje swoje uzasadnienie w naturalnym rozwoju stosunków i w podniesieniu się konsumcji. Do tego podniesienia przyczyniają się najwięcej: podatek od piwa (908,279 zł.), podatek od olejów mineralnych (553.889 zł.), dochody z tytoniu (1,155 808 zł.), stemple (zł. 445.364) i należytości od interesów prawnych (815 049 zł.).

Te rezyltaty podniesienia się dochodów państwa o zna zna sumę około 6.000.000 zł., wskazują w każdym razie lubo powolne, ale jednak godne uwagi polepszenie się ekonomicznych stosunków.

Z tem wszystkiem wzrost tych dochodów nie wystarczy na to, aby zadowolnić liczne potrzeby, jakie na ekonomicznem i kulturnem polu, tudzież w interesie wzmocnienia naszej siły wojskowej, z nieubłaganą koniecznością pokryć ma administracja państwowa.

W dążeniu, aby dochody państwa w wyższej mierze uczynić użytecznemi dla powyżej wskazanych celów bez nadwerężenia siły podatkowej, przedłoży niebawem rząd Izbie ułożony w porozumieniu z rządem węgierskim projekt do ustawy o opodatkowaniu cukru, okowity i piwa. Wtedy dopiero, gdy w skutek przyjęcia tych projektów otrzyma państwo do swej dyspozycji obfitsze niż dotąd dochody, będzie rzeczą możliwą, zapomocą reformy bezpośrednich podatków, nad którą już od dłuższego czasu przedwstępne toczą się prace, pomyśleć o ulżeniu mniej zamożnym klasom ludności nazbyt podatkami obarczonym.

Co się w końcu tyczy deficytu, wynikającego z obecnego preliminarza, to zamierzam bez osłabienia normalnego stanu kas państwowych, jeżeli nie w zupełności, to w bardzo przeważnej części pokryć go z zapasów kasowych (oklaski), a mojem najusilniejszem dążeniem jest (nieprzewidzianych wypadków nie mogę brać w rachubę), o ile to odemnie zależy, położyć wedle możności kres wzrastaniu procentów od długu państwa.— (Oklaski po prawicy). Że tego zamiaru nie mogę urzeczywistnić bez czynnego, ofiarnego i zgodnego współdziałania wys. Izby, o tem wiem bardzo dobrze i o to współdziałanie proszę przy ocenieniu i załatwieniu przedłożonego preliminarza budżetu i wnieść się mających przedłożeń podatkowych. (Żywe oklaski po prawicy).

Przegląd polityczny.

Po dwóch młodoczeskich zwycięztwach, na staromieściu praskiem i w Piseku, nastąpiło wreszcie zwycięztwo Staroczechów. Przy uzupełniających wyborach w Przybramie odniósł staroczeski kandydat, p. Steiskal, zwycięztwo nad kandydatem młodoczeskim p. Tilecherem. Zwycięztwo tem ważniejsze i doniośiejsze, że Młodoczesi przykładali wielka wagę do tego wyboru i wytężyli w tym celu wszystkie swoje siły. Szło im bowiem nietylko o to, aby powiększyć swój klub o jednego członka, ale o to głównie, aby tem zwycieztwem, odniesionem podczas obrad Rady Państwa, oświetlić jakby bengalskim ogniem swoje stanowisko w parlamencie i pokazać, że naród czeski nie pochwala interpelacji, wniesionej przed paru dniami przez Riegera w imieniu staroczeskiego klubu, a natomiast pochwala i poklask daje wnioskowi postawionemu w piątek przez Gregra, popartemu tylko przez 16 posłów, a więc przez liczbę niedostateczną. W sobotę odbywały się te wybory w Przybramie, zatem w chwili, gdy wyborcy wiedzieli już o losie jaki spotkał wniosek Młodoczechów, kiedy przeto mogli zdać sobie sprawę o sytuacji i oświadczyć się albo za wnioskiem Gregra, albo za klubem staroczeskim, który przeciw temu wnioskowi głosował. Wyborem kandydata staroczeskiego dali do poznania, że pochwalaja kompromisowe stanowisko staroczeskiego klubu, wyrażone w jego znanej interpelacji, a nie pochwalają walki z rządem na zabój, proponowanej przez Młodoczechów w ich niedorzecznym a zarazem w nader szkodliwym wniosku, — wniosku, robiącym takie wrażenie, jak gdyby on nie był postawiony w Austrji i w Wiedniu, ale się zrodził gdzieś na anarchicznym bruku Paryża.

Wybór przybramski ma więc swoję ogólnopaństwową doniosłość. Podniesie bowiem znaczenie klubu staroczeskiego i wzmocni jego stanowisko w kraju. A ponieważ klub ten stanowczo dał do poznania w poufnych rokowaniach, że nic nie zrobi takiego, coby mogło doprowadzić do rozbicia prawicy, przeto można z większą otucha spoglądać w przyszłość i żywić nadzieję że przecież z trudnej dzisiejszej sytuacji wyjdzie zwycięzko prawica, a z nią i rząd i system autonomiczny.

Zapisać jeszcze wypada inny fakt parlamentarny, dość charakterystyczny. Oto dr. Knotz wystąpił z klubu *Nurdeutschów*, jako z klubu mdłego, niezdecydowanego, będacego dla niego rodzajem ciepłego pieca. Za mało skandalów robił ten klub, a już nieznośnym stał się od chwili, gdy począł prowadzić rokowania z klubem austro-niemieckim o zlanie się w jedno. Więc Knotz opuszcza go i będzie odtąd „dzikim". Oświadczył to na zgromadzeniu swych wyborców w Benzen a ci mu uchwalili wotum zupełnego zaufania. To tylko dowód, jak daleko może iść zaślepienie tłumu wyborczego.

Z Królewstwa Polskiego nadchodzi wiadomość, że z siódmej i ósmej klasy płockiego gimnazjum wydalono trzynastu uczniów Polaków za to, że swe oszczędności obracali na kupno dozwolonych przez cenzurę książek polskich, utworzyli w ten sposób bibljoteczkę i z niej korzystali w chwilach wolnych od szkolnej pracy. O tej niesłychanej zbrodni polskich chłopców, którzy zamiast birbantki i włóczenia się po tingtanglach, ośmielili się czytać polskie dzieła, doniósł władzy szkolnej jeden z uczniów tego gimnazjum, żyd Neumark, który za tę usługę spodziewał się nagrody, mianowicie pozwolenia na pozostanie w szkole, chociaż wypadł z owej procentowej liczby żydów, którym z nowym rokiem szkolnym otwarto wstęp do gimnazjum. Ale się zawiódł denuncjant, bo nie otrzymał żadnej nagrody.

Fakt wygnania ze szkoły młodzieńców prawie już kończących nauki — wygnania za to jeno, że czytali książki w ojczystym języku — jest nietylko oburzającym, ale i tragicznym. Co ta młodzież pocznie ze sobą, kiedy do warsztatu pójść już jej za późno, a droga do dalszego kształcenia umysłu zamknięta? Do jakiej konieczności fakt ten zmusza wszystkich rodziców, mających dziatwę w szkołach?

Donosiliśmy już, że naczelny cenzor warszawski, p. Ryżów, otrzymał dymisję za to, że nie zdołał zaskarbić sobie względów pani Marji Andrejewny Hurkowej. Jego miejsce zajął p. Jankulio, urzędnik kancelarji jeneralnego gubernatora i totumfacki Marji Andrejewny. Urzędowanie swe rozpoczął on nakazem, aby w prasie zastąpiono wyraz „rosyjski" wyrazem „ruski" (car, rząd, język i t. d.), aby w artykułach nie wspominano o istnieniu korcy, morgów, łokci i t. d., lecz żeby natomiast liczono na czetwerti, desiatiny i arszyny, i w końcu, żeby ks. Ferdynanda Koburga nie ważono się nazywać księciem bułgarskim, bo on nim nie jest, skoro go Rosja nie uznała.

Ten „zamek" warszawski z całą jego kliką stał się kompletnym domem warjatów.

Córka carska, w. księżniczka Ksenja zachorowała, w skutek czego powrót cara do Petersburga odłożono na czas nieograniczony. Lekarze się spodziewają, że mała pacjentka powróci do zdrowia za dni dziesięć; stąd przypuszczenie, o którem donoszą dziś z Kopenhagi, że za jakie półtora tygodnia car wyruszy w podróż i po drodze odwiedzi cesarza Wilhelma, który w tych dniach opuszcza Baden-Baden i udaje się na polowanie gdzieś na Pomorze.

Są to wszakże tylko przypuszczenia bardzo niepewne. Zachorowała nietylko księżniczka Ksenja, ale i czworo dzieci duńskiego następcy tronu; więc to widocznie jakaś epidemja zakradła się do Fredensborga, a jeśli tak, to trudno myśleć o rychłem wyjeździe cara. Wątpliwą także jest rzeczą czy cesarz Wilhelm będzie mógł oddalić się od swej sędziwej małżonki, której stan mocno zatrważa lekarzy. — Choroby wogóle zaatakowały szczyty państwa „bojaźni Bożej" Następca tronu ma się tak źle, że niemieckie pisma przestały zatajać niebezpieczeństwo, oskarżają d-ra Mackenzie'go o blagę i jedne żądają wysłania jakiegoś niemieckiego specjalisty, a inne — nowych badań, nowej djagnozy, innego sposobu leczenia. Również źle się czuje żelazny mąż friedrichsruheński; kuracja w Kissingenie nic mu nie pomogła, więc powołał do siebie swego doktora.

W piątek wieczorem przybyli do Rzymu nader liczni pielgrzymi z Francji dla złożenia hołdu Papieżowi. Ponieważ tłumy pospólstwa, rozwydrzonego naukami rozmaitych t. zw. „niezawisłych" dzienników, przygotowały się do zrobienia pielgrzymom hecy, więc rząd obsadził ulice i place pułkami karabinierów, a *Riforma* ogłosiła, że „gabinet postanowił ostro ścigać wszelkie wykroczenia przeciw względom winnym Watykanowi, jak również bezwarunkowo nie zezwolić na to, żeby z uroczystości kościelnej wywinęła się jakakolwiek antipaństwowa manifestacja."

Do takiej manifestacji Papież nie dopuści; byłoby rzeczą bardzo pożądaną w interesie samych Włoch, żeby rząd dotrzymał obietnicy i nałożył hamulec na bezwyznaniowców rzymskich.

Papież polecił ulokować pielgrzymów w rozmaitych watykańskich budynkach.

Boulanger zaczął już odsiadywać swoję trzydziesto-dniową kozę, którą ukarał go minister wojny za nieprzyzwoite baśnie, jakich sporo naplótł przed korespondentem *Nation.* Komendę 17 korpusu oddano tymczasowo innemu jenerałowi. Krąży pogłoska, że Boulanger opuści wojskową służbę i postawi swoję kandydaturę do parlamentu w jednym z paryzkich radykalnych okręgów. Zrobiłby jeszcze lepiej, gdyby pojechał do Afryki polować na lwy; wszakże jest tak strasznie odważny, że szkoda tak cenny przymiot marnować. Ale on woli podobno szermierzyć językiem, więc chce być deputowanym. Wodzowie radykalistów i komunardów z paryzkiej rady miejskiej są bardzo tem zasmuceni, bo Boulangera uważają za „swą szablę". U Clémenceau odbyła się narada i postanowiono na niej prosić jenerała Bum-Buma, żeby kozę odsiedział, pigułkę połknął i nadal został komendantem korpusu, bo wymaga tego „święta sprawa" radykalizmu. No, oczywiście Boulanger zrobi z siebie ofiarę, i będzie pobierał całą gażę dowódzcy korpusu. Cóż robić, człek musi się poświęcać dla „sprawy"!

Minister sprawiedliwości, na żądanie ministra wojny, oświadczył na naradzie, odbytej pod przewodnictwem Grévy'ego, że oprócz jenerałów Caffarala i D'Andlau, żaden oficer nie jest wmięszany do sprawy skandalicznej Caffarel-Limousin.

Korespondencje.

Wiedeń 15 października.

(?) Położenie zostało także formalnie, zewnętrznie zaostrzonem przez zaciekłość sześciu szowinistycznych posłów czeskich pod komendą Gregra. Wniosek ich, domagający się rewokacji dekretów szkolnych, z góry był skazany na doraźny upadek, gdyż nawet lewica nie mogła i nie chciała poprzeć wniosku, który jest anarchistyczny, który bez dyskusji, bez badania chce rząd sterroryzować. Szowiniści postawili jednak wniosek w innym celu, mianowicie, żeby przepaść między sobą a klubem czeskim powiększyć, żeby przez zmuszenie klubu do odrzucenia tego wniosku módz agitować w kraju przeciw klubowi. Jest to działanie rewolucyjne, zuchwałe, szalone, które mogłoby i donioślejszą mieć zgubność, gdyby mu się udało klub czeski w kraju podkopać, albo go rozdzielić.

Na zewnątrz uwidocznia się trudność położenia także w innych trzech interpelacjach o niemieckie, słoweńskie i włoskie szkoły, dekretami p. Gautscha dotknięte. Więc narady klubów prawicy są trudne, trzeba znaleźć sposób załatwienia. Na szczęście klub czeski, jak dotąd, uznaje konieczność utrzymania większości, konieczność zapobieżenia rozbiciu i akcja jego, interpelacją naznaczona, jest kompromisowa. Rząd dekretów cofnąć nie może i nie cofnie, lecz z natury i z charakteru gabinetu hr. Taaffego wynika, że nie będzie się opierał zrobieniu czegoś, co mogłoby zadowolnić Czechów w jakimś szczególe pod warunkiem wszakże, aby przez to cele wytknięte sobie przez rząd nie zostały narażone.

Zresztą nie ma żadnego powodu, żeby rząd nie ustąpił w jakim szczególe, nie ustępując wcale w zasadzie. Czy się tak stanie, nie chcę przesądzać, ale zapisuję jaki charakter mają narady. Przy tej sposobności raz na zawsze uprzedzam — nie was, lecz może który z waszych czytelników tego jeszcze nie wie — że plotek, zakulisowych, donosów i podsłuchów z klubów prawicy wcale przesyłać Wam nie będę. Co do Koła polskiego, jedynie komunikaty jego własne zasługują na wiarę. Informacje zaś osobne tylko w takim razie są godziwe, jeżeli osoby kompetentne uznają je za potrzebne. Tym sposobem tylko, jeżeli poważne pisma nie dają przystępu plotkom, gadulstwu, niedyskrecji, zapobiega się temu, żeby lekkomyślność i bezwzględność polujących na hece lwowskich pism brukowych straciły swą szkodliwość. Kaczkom bowiem tych pism nikt nie wierzy, chociaż są one pożądaną strawą dla podobnych im pism wiedeńskich.

Ocenienie budżetu przez pisma węgierskie, daje najlepszą miarę jego wartości, tutaj zaś opozycyjne pisma oczywiście szukają dziury na całem, lecz głównym ich argumentem jest: że nie wierzą temu, co p. Dunajewski zapowiada; więc nie wierzą, że się zapewne obejdzie bez pożyczki, że po reformie podatku spirytusowego wniesie reformę podatków bezpośrednich i wtedy ulżone zostaną ciężary klas najbiedniejszych. Opozycja nie wierzy! to dopiero argument. Krytykę zaś własną obala *N. Fr. Presse* sama przez to, że stwierdza, iż budżet robi minister wojny, czyli, że gdyby nie karabiny nowe — idący za tem wydatek nadzwyczajny — nie byłoby wcale deficytu. Exposé jest nadzwyczaj spokojne i przedmiotowe. Przemawia pewność siebie, oparta na prawdzie. To też w poważnych politycznych i finansowych sferach wywarło jak najlepsze wrażenie.

Z Koła Polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie;

Koło poselskie polskie odbyło 12 bm. pierwsze posiedzenie po zebraniu się Rady państwa na jesienną sesję. Na początku posiedzenia przewodniczący Grocholski poświęca gorące słowa pamięci dwóch zmarłych podczas odroczenia Izb członków Koła polskiego śp. Dzwonkowskiego i Zawadzkiego, z których pierwszy tak orężem w boju, jak i zdrową radą w długiem posłowaniu do Rady państwa i Sejmu służył narodowi, drugi głęboką znajomością praw i sumienną pracą na polu sądowem i parlamentarnem, położył znaczne dla kraju zasługi, jako kilkuletni poseł do Sejmu i Rady państwa. Poczem przewodniczący przedstawił Kołu dwóch nowych posłów polskich już przybyłych, pp. Cieńskiego i Niemczynowskiego.

Przewodniczący Grocholski zapowiada następnie, iż na przyszłem posiedzeniu Koła odbędzie się stosownie do regulaminu Koła wybór do komisji parlamentarnej, a zawezwał do wyboru sekretarza Koła w miejsce p. Mochnackiego, który złożył mandat. Koło wybrało stałym sekretarzem p. Vayhingera, pełniącego tymczasem obowiązki sekretarza; wybrało także tegoż posła prawie jednomyślnie kandydatem delegacji polskiej do komisji izbowej dla spraw, tyczących się nietykalności poselskiej w miejsce zmarłego p. Zawadzkiego.

Koło przystąpiło do obrad nad przymiotami, będącemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby, a mianowicie nad projektem noweli zmieniającej ustawę urządzającą pocztowe kasy oszczędności. P. Hausner, który był przewodniczącym komisji izbowej, roztrzęsającej ten projekt, wniósł, aby Koło głosowało za całym projektem w takiem brzmieniu, jak go przedłożyła Izbie komisja, z wyjąkiem tylko co do jednego postanowienia. Mianowicie projekt komisji orzekając, że pocztowe kasy oszczędności mają dawać trzy od sta procentu od kwot włożonych do kasy, udziela władzy rządowi zniżenia tego procentu, ale nie daje mu mocy podwyższenia go w drodze rozporządzeń.

P. Hausner przedstawia niepraktyczność tego postanowienia, gdyż w razie koniecznej potrzeby podwyższenia procentu, co zwykle nagle nastąpić winno, musiałby rząd zwoływać Izby i wnosić, aby postanowienie to zmienić odpowiednio pierwotnemu projektowi rządowemu według którego kasy wypłacać mają 3 prc. od wkładek, ale w razie potrzeby rząd ma prawo po wysłuchaniu Rady kasy, tak zniżać jak i podwyższać ten procent. Po dłuższej rozprawie, w której biorą udział pp. Rapaport, Skarszewski, Czajkowski Władysław, Gniewosz i Smarzewski, Koło przyjęło jednogłośnie wniosek Hausnera i upoważniło go do postawienia w Izbie odpowiedniej poprawki, jeśliby nie była postawiona przez inne stronnictwa parlamentarne. Pos. Chrzanowski zapytuje o tok rozpraw komisji nad pytaniem, czyby nie należało ustawą oznaczyć maximum umieszczania kapitałów kasy w rentach państwa. Po wyjaśnieniach danych co do tego pytania przez Hausnera, Rapaporta, Smarzewskiego i Machalskiego, Koło uchwaliło głosować za całym projektem komisji z poprawką Hausnera.

Pos. Machalski przedstawił, iż spełniając polecenie Koła, zbadał sprawę co do sprzedaży włościanom gruntów, sparcelowanych z folwarku Rozdziele górne przez dawniejszego właściciela tego folwarku pana Kielawę, przyczem włościanom grozi niebezpieczeństwo zapłacenia długów 14 000 zł., ciężących na tym folwarku. Po obszernem opowiedzeniu całej dość zawikłanej sprawy, przedstawia pos. Machalski, iż uderzenie *Kurjera Lwowskiego*, a za nim dzienników wiedeńskich z tego powodu na szlachtę polską było w każdym razie całkiem bezzasadne, gdyż p. Kielawa winny czy niewinny w tej sprawie, jest mieszczaninem z Radomyśla. Włościanie zaś nie ponieśli dotychczas żadnej straty, gdyż licytacje kupionych przez nich gruntów uchylone zostały.

Pos Hausner wnosi, iż należałoby zastanowić się nad obecnem położeniem politycznem wewnętrznem, przed zebraniem się komisyj parlamentarnych prawicy. Rozwinęła się dłuższa rozprawa poufna, w której wzięli udział posłowie: Jaworski, Grocholski, Hausner, Chrzanowski, Gniewosz, Bobrzyński i Smarzewski, lecz z powodu, że nadeszła już godzina zebrania się komisyj parlamentarnych wszystkich stronnictw prawicy, oraz iż sytuacja parlamentarna wyjaśni się lepiej za dni parę, — Koło odroczyło dalszy ciąg obrad nad tą sprawą do jednego z następnych posiedzeń.

KRONIKA.

Lwów, dnia 17 października.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała: tymczasowego nauczyciela Mikołaja Nałyśnika w Krasnej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Krasnej; tymczasowego nauczyciela Szymona Homika, w Nowej wsi; tymczasową nauczycielkę Helenę Kazanowską w Skawinie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Skawinie.

Uroczyste otwarcie nowowybudowanego szpitala powszechnego w Rzeszowie odbędzie dnia 22 b. m. Ze Lwowa udadzą się na tę uroczystość pp. dr. Hoszard i dr. Sawicki.

Śluby. W lwowskim kościele archikatedralnym odbył się w dniu 12 b. m. obrzęd zaślubin panny H. Matlachowskiej z p. Zygmuntem Romanowskim, synem właściciela dóbr ziemskich p. Konstantego i bratankiem przedwcześnie zgasłego poety ś. p. Mieczysława Romanowskiego. Młodą parę pobłogosławił W. ks. kanonik Turzański, wieloletni przyjaciel domu Romanowskich. Piękna i rzewna jego przemowa do nowożeńców od ołtarza wygłoszona poruszyła do głębi wszystkich obecnych temu uroczystemu aktowi.

W orszaku weselnym widzieliśmy wiele gości z miasta jakoteż z okolicy przybyłych — a panowie wystąpili przeważnie w pięknych strojach narodowych.

Po obrzędzie zaślubin cały orszak weselny liczący około 80 osób podejmowali w domu swym pp. Kruszelniccy, którzy pannie młodej zastępowali rodziców i wydali wspaniałą ucztę, po której rozpoczęto tany. Ochoczy mazur prowadzony z staropolską werwą przez p. T. Romanowskiego zakończył zabawę, która przeciągnęła się do późnej pory i była żywem świadectwem prawdziwej ochoty i zachowania tradycyjnej gościnności gospodarstwa.

— W sobotę wieczorem odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Tomasza Steifera z panną Bronisławą Makan, córką obywatela miasta Lwowa, oraz ślub p. Piotra Boreckiego inżyniera z panną Marją Łuczkiewiczówną, córką radzcy skarbowego.

W katedrze na Wawelu pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Lewandowskim a panią Heleną z br. Nadherných Musiałową.

Z Londynu otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Mości Redaktorze! Sir Harry Verney, były podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych w gabinecie lorda Johna Russel, długoletni wiceprezes Towarzystwa literackiego przyjaciół Polski, napisał do mnie list, który tu w dosłownym przekładzie załączam, pewien, iż społeczeństwo nasze przyjmie słowa sędziwego męża stanu angielskiego, powszechnie szanowanego dla rzadkich zalet umysłu i serca, jako otuchę i pociechę w bolesnej doli dzisiejszej. Z wysokim szacunkiem

Edm. Naganowski.
polski sekr. Tow. lit. przyj. Polski.

Claydon House, Winslow, 9 października 1887 r.

Panie, dziękuję za sprawozdanie roczne Towarzystwa. Polski bynajmniej nie opuściłem z pamięci. Lady Verney i ja nie zapomnimy nigdy Zamoyskiego, patrjotę tak szczerego i jenerała tak dzielnego i rzetelnego, jakiego tylko znałem. Ale nie powinienby się Pan dziwić, jeżeli ziomkom twym poradzę nade wszystko roztropność; a w obecnem położeniu Europy i Azji, także i milczenie, na razie, nie dać obrazy ani Niemcom, ani Austrji. Żyję ja tu dziś spokojnie w swej wiejskiej siedzibie, nie mając sposobności do częstego porozumienia się z Polakami, lub z ich najpoważniejszymi i najlepszymi przyjaciółmi. Rosja stara się zagrabić w różnych stronach świata krainy, do niej nienależące; gdziekolwiek zaś jej się to udaje, wprowadza natychmiast rządy żelaza i przedajną administrację carów. Postępowanie takie musi rozniecać przeciwko niej nienawiść innych narodów i ludów; srogość ta z czasem sprowadzi wyzwolenie Polski... Polacy powinni cierpliwie wyczekiwać owej sposobności. Przywrócenie ich ojczyzny jest celem tak słusznym i godnym, że gdybym ja był Polakiem, uważałbym je jako warte wszelkiej możliwej ofiary, największą zaś ofiarą jest długie, cierpliwe oczekiwanie w milczeniu. Dążyłbym tymczasem ku wzmacnianiu codziennemu żywotności narodowej; dzieciom swym powtarzałbym, że życie moje, albo życie któregokolwiek z nich niczem nie jest, a trwanie polskiej narodowości jest wszystkiem. Każdy Polak może uczynić coś z swej strony dla ojczyzny, prowadząc żywot cnotliwy i uczciwy, uprawiając i hartując umysł swój i charakter, wchodząc w zażyłość z dobrymi ludźmi. Każdy Polak może przyczynić się do odstręczenia ludzi od sprawy swego narodu i odwłóczyć przywrócenie Polski do miejsca jej należnego między narodami, jeśli czyni to, wiodąc życie luźne, bezbożne, lub niedołężne. Polak, oddający się naukom, dosięgający sławy i znaczenia w jakimbądź wydziale wiedzy, sztuki, historji, literatury, lub w czemkolwiek innem, jest iście przyjacielem swej ojczyzny. Przyjmij Pan i t. d.

Harry Verney.

Nekrologja. † Ks. Zygmunt Czerwieński, b. przeor klasztoru OO. Karmelitów we Lwowie a od 15 lat kaznodzieja przy kościele św. Ruprechta w Wiedniu zmarł onegdaj w Wiedniu w 47 roku życia.

† Bazyli Lubicz Sawicki, członek Towarzystwa weteranów zmarł onegdaj we Lwowie w 58 roku życia.

† Władysław Werszowec hr. Rej, zmarł dziś nad ranem w wiosce swojej Zielonce pod Sokołowem, licząc przeszło 70 lat życia.

† Piotr Andreaszek, towarzysz sztuki drukarskiej zmarł w sobotę we Lwowie w 51 roku życia.

O p. Mitkiewiczu, Polaku, rodem z Litwy, który pojechał był do Chin, z misją od kapitalistów amerykańskich, a o którym wspomniał niedawno nasz korespondent londyński przybywają nowe szczegóły. Dziennik włoski, *Il Fanfulla* otrzymał z Szangaju list pisany w sierpniu, a donoszący szczegółowo o przedsiębiorstwach i rozlicznych spółkach europejskich, mianowicie francuskich i niemieckich, współubiegających się między sobą, które się rzuciły od dwóch lat na państwo niebieskie, aby je wszechstronnie wyzyskać. Jedne z tych towarzystw domagały się od rządu chińskiego koncesyj na koleje i na mosty, drugie na kopalnie, inne na przystanie i na wszelkiego rodzaju roboty publiczne. Przedstawiciele tych spółek uwijali się w Tien-Tsinie, wdzięcząc się do władz chińskich i złote góry im obiecując, bo w tem olbrzymiem cesarstwie, liczącem 400 miljonów mieszkańców, wszystko jest do zrobienia, nic dotąd niewyzyskane. Francuskie domy Creusot i Cail, popierane przez paryski „Comptoir d'escompte" zdawały się panami sytuacji, i wzniosły nawet pałac, w którym nieustająca wystawa francuskich wyrobów i towarów ściągała na siebie ukośne oczy rodaków Konfucjusza. Atoli co do koncesji, rząd chiński, ponader chytry i nieufny, wahał się, obiecywał, łudził, ale żadnych ustępstw nie czynił. Tylko p. Thévenet dostał był koncesję na przystań „Port Arthur", lecz zarozumiali Francuzi wyobrażali sobie, że koleje żelazne i inne ogromne tameczne przedsiębiorstwa są tylko kwestją czasu i im się nieodbicie dostaną. Niemcy zaś i Anglicy zdawali się cofać przed francuskim przemysłem i kapitałami i zwycięstwo Francji zostawiać. Tymczasem zjawił się w Tien-Tsinie tajemniczy jakiś Amerykanin, przyrodnik, czyniący różne poszukiwania botaniczne i zoologiczne, i znoszący się niby w tym celu z mandarynami i z samym wice-królem Li-Hung-Changem, do którego miał listy. Nie zwracano na niego uwagi. Wkrótce się jednak pokazało, że to był Polak, Stanisław Kostka Mitkiewicz, rodem z Litwy, ale posiadają

obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Ten człowiek niezmiernej zręczności przybywał z polecenia grona kapitalistów z Nowego Yorku i Filadelfji, i jako przedstawiciel Amerykanina Venderbilt'a, największego bogacza na kuli ziemskiej. Jako zadatek ofiarował wice-królowi pożyczkę 2½ miljona taelsów, czyli 14 miljonów franków, a wice-król przyjął ją zaraz, nie pytając nawet cesarza. Był to tylko wstęp do ważniejszych interesów, i czynny a przebiegły Mitkiewicz utworzył natychmiast bank chińsko-amerykański pod nazwą: *Amalgamated Bank*, po chińsku zwą *„Heva-mei-iju hong"*. Prezesem jego w Chinach zostaje wice-król Li Hung Chang, a w Ameryce Krezus Vanderbilt. Kapitał bankowy składa się dotąd z kilkunastu miljonów, ale za kilka miesięcy, za rok, urośnie w setki miljonów, bo oprócz wszystkich kapitalistów amerykańskich, którzy się zapamiętale do niego rzucają, zasili się niezmiernemi, jak się pokazuje, kapitałami mandarynów.

Bank ten zawładnie Chinami, będzie puszczał w obieg chińskie banknoty i papiery, będzie budował koleje, otrzyma od cesarza niezliczone koncesje we wszystkich gałęziach przemysłu, przedsiębiorstw i handlu.

Pan Mitkiewicz, doszedłszy do takich olśniewających rezultatów, nie poprzestał jeszcze na słowie chińskiem, ale wypływając do Nowego Jorku, zabrał z sobą Janga, dyrektora banku chińskiego, a przedtem ministra finansów syna słońca. Dostojnik ten był wprawdzie złożony z urzędu skutkiem jakichś intryg, ale wrócił nanowo do łask cesarskich i jest podobno najzdolniejszym finansistą swego kraju. — Jang zrozumiał Mitkiewicza, przejął się jego widokami i kolosalnemi projektami, opartemi na brzęczącej rzeczywistości i popłynął z nim do Vanderbilta. Tak tedy, według korespondenta gazety *Fanfulla*, nowy Jazon zdobył już jakoby nadobre złote runo na nieznanych i mgłą bajeczną owianych polach państwa niebieskiego, które budzi, ożywia, wywołuje na widownię czynu za pomocą amerykańskich miljonów i przedsiębiorczości i którego staje się poniekąd rozjemcą i panem. — Nikt może jeszcze nie wymierzył przemysłowej, finansowej i giełdowej Europie takiego ciosu, jak ten, który ma jej zadać p. Mitkiewicz, a którego skutki niebawem uczuć się dadzą.

Affera Caffarela. Akt pierwszy tej głośnej sprawy został już skończony. Caffarel jak już przed kilkoma dniami depesze doniosły, stawał przed sądem wojskowym i przed sądem cywilnym. Sąd wojskowy składał się z jednego generała dywizji jako przewodniczącego, dwóch dywizjonerów i dwóch brygadjerów jako wotantów. Członków tego sądu mianowało ministerjum wojny, a rozprawa odbywała się przy zamkniętych drzwiach. Caffarelowi pozostawiono wolność wyboru świadków i wolność stawiania im pytań.

Po ukończeniu dochodzeń wstępnych postawił prezydent sądu następujące pytania co do winy oskarżonego: 1. Czy Caffarel dopuścił się przekroczenia przeciw czci i dyscyplinie wojskowej? 2. Czy przekroczenie jego jest zwykłem naruszeniem decorum wojskowego? 3. Czy też jest ciężkiem nadużyciem władzy i stanowiska?

Pytanie drugie potwierdził sąd jednogłośnie i na podstawie tego werdyktu został Caffarel d. 13. b. m. wykluczony zupełnie z armji francuskiej. Protokoły przesłuchania świadków i obwinionego, tudzież zapadły wyrok podpisał bezzwłocznie gen. Ferron minister wojny i p. Grevy, prezydent republiki. Sąd wojskowy uznał się niekompetentnym co do wymiaru kary, gdyż w afferę Caffarela są wplątane osoby prywatne, nad któremi juryzdykcję posiada tylko sąd cywilny.

Teraz stanie Caffarel wraz z panią Limousin, i wspólnikami przed sądem cywilnym, obwiniony o nieprawną szacherkę orderami. Rozprawa rozpocznie się niebawem i potrwa dość długo ze względu na ogromną ilość obwinionych i świadków.

Sędzia śledczy p. Athatin prowadzi energicznie powierzoną sobie sprawę. Z dnia na dzień się okazuje, że handel dekoracjami prowadziły dwie spółki nie mające za sobą żadnej styczności. W skład pierwszej wchodzili Caffarel, Laurenz i pani Limousin, w skład drugiej Courteuil, Rattazi i Bayle.

Caffarel ochłonął już cokolwiek ze swego przestrachu i odzyskał zupełnie panowanie nad sobą. Twierdzi, że jest zupełnie niewinny; nie mniej też przyjaciółka jego pani Limousin trzyma się tej samej zasady i zasłania się wymówką: „Czyż jest to karygodnem, że ja mojemi wpływami zasłużonym i godnym ludziom, dopomagałem do uzyskania odznaki zasługi i pracy publicznej." Zdaniem jej Caffarel dopomagał jej nieraz swym wpływem i znaczeniem — lecz nigdy za to pieniędzy nie brał. „On postępował tak samo jak p. Wilson" — twierdzi pani Limousin — „postępował według zasad słuszności, nie żądając za to wynagrodzenia pieniężnego."

Pani Limousin nawet w areszcie chce pozostać *femme chic* i poświęca wiele uwagi i czasu na swoją toaletę. Z celi więziennej do gabinetu sędziego śledczego przechodzić musi przez dziedziniec więzienny. Pewnego dnia gdy ją zawezwano do p. Athatin padał deszcz; wówczas pani Limousin zażądała parasola i prosiła żandarma aby podał jej rękę — w przeciwnym razie wróci do celi więziennej. — Żandarm nie chcąc wywoływać nowej awantury, zgodził się na życzenie pani Limousin.

Jako ofiarę affery Caffarela padł także generał Boulanger. Dzienniki francuskie podały wynurzenia byłego ministra wojny o całej sprawie Caffarela. Zdaniem Boulangera cała affera Caffarela była zwróconą umyślnie przeciw niemu. „Ja wiem" miał on powiedzieć, — „że mnie chcą w opinji publicznej poniżyć i shańbić. Lecz ja mam czyste sumienie i niczego się nie obawiam. Żałuję tylko tych, którzy w swej nienawiści ku mnie nie przebierają w środkach, ba nawet chwytają się takich, które przynoszą ujmę armji a między żołnierzami sieją nieufność i niezgodę. Niechaj opinja publiczna całą sprawę sądzi." Naturalnie Boulanger pod swemi wrogami rozumiał rząd i gen. Ferrona; nic więc dziwnego, że słowa wypowiedziane w Clermont-Ferrand rozeszły się prędko po całej Francji a radykalnym dziennikom dostarczyły obfitego materjału do gorących artykułów przeciw rządowi. Generał Ferron telegraficznie zapytał Boulangera, który przebywał w Montlugon, czy rzeczywiście wypowiedział podobne zapatrywanie, a zarazem rozkazał mu powracać natychmiast do Clermont-Ferrand. Na to odpowiedział Boulanger, że z Montlugon wyjedzie dopiero dnia następnego, a co do słów swoich nie wie w jakiej osnowie podały je dzienniki. W dalszym ciągu wymiany depesz przyznał się Boulanger po części do zarzuconej mu winy i ministerstwo wojny ukarało go 30 dniowym ścisłym aresztem. W Paryżu głośno mówią o odebraniu mu dowództwa i dzienniki wymieniają już możliwych jego następców. Na wypadek usunięcia Boulangera postanowili przyjaciele jego wybrać go deputowanym, byle tylko Boulanger z areny życia publicznego nie ustąpił.

P. Wilson ogłosił onegdaj otwarty list w którym się uniewinnia z zarzutów jemu czynionych i stara się przedstawić jako ofiarę przebiegłej szajki oszustów. Opinja jednak nader chłodno przyjęła ten list a dzienniki głośno się domagają, aby p. Wilson w procesie publicznym przeciw swym rzekomym oszczercom się usprawiedliwił. Jednocześnie *Intransigeant* ogłasza dwa listy Krejtmajera, w których on ogłasza, że pan Wilson za krzyż legji honorowej wziął 50.000 fr. a p. Caffarel 25.000 fr.!

Artykuł *Intransigeanta*, o którym już pisaliśmy, nie pozostał bez wpływu. Prawie wszystkie dzienniki żądają, ażeby p. Wilson publicznie z zarzutów się oczyścił, gdyż nota agencji Havasa — dotycząca oświadczenia Kreitmeiera i pani Limousin o Wilsonie — okazała się nieprawdziwą.

Z każdą chwilą prasa podaje nowe szczegóły, świadczące o winie zięcia prezydenta republiki, a sądy, ulegając opinji ogółu, zawezwały ponownie p. Wilsona do przesłuchania. — *XIX Siècle* podaje, że wobec sędziego śledczego pani Limousin złożyła nader kompromitujące zeznania, i że z tego powodu przyszło do gwałtownych scen między Wilsonem a dawnymi spólnikami. — *Intransigeant* ogłosił nowy list niejakiego Jouberta z Cannes, w którym autor dokładnie wymienia sumę (10.000 fr.), jaką p. Wilson za obietnicę udzielenia krzyża legji honorowej otrzymał.

Wobec tego ogłosił Wilson w dziennikach, że w drodze procesu będzie się domagał ukarania rzekomych oszczerców, a publiczność z niecierpliwością oczekuje rozwiązania sprawy Wilsona.

Obecnie tedy uwaga ogółu skupiła się około osoby Wilsona i sam nawet Caffarel zeszedł na drugie miejsce. — Dzisiaj w ustach wszystkich jest nazwisko Boulangera i Wilsona, o których pięć uwięzionych dam „wielkiego świata" tyle niekorzystnych rzeczy zeznało. Pani Limousin, Boissy *et consortes* są to damy już w pewnych latach, nie mogą więc one ciągnąć zysków ze swej piękności, lecz jeno z wpływów uzyskanych dawniej. Przyzwyczajone żyć lekko a wesoło, objęły role „pośredniczek".

Jak wiadomo orderów pragną najczęściej ci, którzy najmniej na nie zasługują i tacy byli najlepszymi kundmanami tych pań. Dla nich otwierały one salony, wabiły ich, imponowały im swemi znajomościami a w końcu obiecywały tytuły, godności i ordery, *notabene*... za pieniądze.

Dzienniki paryskie występują dziś ostro przeciw Boulangerowi i domagają się surowej kary dla eksministra wojny. Generał Boulanger stara się nieustannie o to, by o nim jak najwięcej mówiono. Zdawało się, że z przeniesieniem go do Clermont-Ferrand będzie miało nowe ministerstwo spokój. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. P. Boulanger nie opuści żadnej sposobności, by nie skrytykować rządu i ministrów, mniemanych swoich nieprzyjaciół. Z każdym dziennikarzem zapuszcza się w głębokie polityczne wywody, mimo iż wie, że każde jego słowo zaraz nazajutrz powtórzy prasa paryska. W obecnym wypadku rozdrażnienie jego jest po części usprawiedliwione gwałtownym napadem oportunistycznej prasy na jego osobę. Prasa paryska nie zna miary w pochwałach i naganach. Dawnego pół-boga Paryża, bohatera i przyszłego mściciela honoru Francji, obrzucają dzisiaj dzienniki błotem, a p. Reinach, redaktor *République française*, domaga się w namiętnych artykułach złożenia Boulangera z godności komendanta korpusu i surowej dlań kary. Bezwątpienia, że w każdej europejskiej armji jenerał, który ośmieliłby się publicznie rząd krytykować i w czynnościach publicznych rządu wynajdował niegodne, prywatne pobudki, otrzymałby dymisję i p. Ferron postąpiłby słusznie, gdyby Boulangera usunął z dotychczasowej posady. Być może, że to nawet nastąpi, gdyż, jak depesze donoszą, rada ministrów zastanawia się nad tem, czy 30-dniowy areszt jest dostateczną karą dla Boulangera? Jednakże trzeba uwzględnić to, że Boulanger jako jenerał jest mniej niebezpieczny aniżeli Boulanger jako ex-jenerał. Motłoch będzie w nim widział bohatera-męczennika a popularność jego stokrotnie się wzmoże.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze!

W numerze 31 Szanownego pisma Pańskiego z dnia 10 b. m. w rubryce „Kronika" umieszczony został komunikat, w którym w formie pogłoski podano do powszechnej wiadomości o niezadowolnieniu, jakie w miasteczku Sassowie wywołuje parcjalne rozdawnictwo zapomóg pogorzelcom.

Ponieważ ja, jako przewodniczący komitetu ratunkowego do niesienia pomocy pogorzelcom miasteczka Sassowa, zajmuję się tak zarządem zebranego w drodze składek funduszu zapomogowego jak i rozdziałem zapomóg, przeto poczuwam się do obowiązku sprostowania tej pogłoski o tyle, że przy rozdziale zapomóg służy mi za podstawę przeprowadzona już urzędownie likwidacja szkód poniesionych przez pogorzelców, według której szkoda poniesiona przez chrześcjan ma się tak do szkody izraelitów jak 1 : 4.

Przy rozdziale zapomóg, które osobiście rozdaję przestrzegam ściśle tego stosunku; niezadowolnienie więc, które ma panować z tego powodu w Sassowie, nie jest uzasadnione, a przyczyny jego chyba szukać należy w wichrzeniu ludzi, którzy nie przyczyniwszy się niczem do akcji ratunkowej, znajdują upodobanie w sianiu niezgody.

Zechciej Pan, Szanowny Panie Redaktorze, niniejsze sprostowanie, które piszę nie tyle ze względu na mą własną osobę, ile dla uspokojenia opinji szerszej publiczności, której ofiarność w niesieniu pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom miasteczka Sassowa tak pięknie się zamanifestowała, umieścić w łamach najbliższego numeru cennego swego pisma i przyjąć zapewnienie rzetelnego szacunku

powolny sługa

Flechner,

c. k. starosta i przewodniczący komitetu ratunkowego do niesienia pomocy pogorzelcom miasteczka Sassowa.

Złoczów d. 15 października 1887 r.

Wypadki. Wczoraj na podwórze pewnego domu zajezdnego przy ulicy Żółkiewskiej zajechał jakiś wieśniak i wyprzągłszy konie, oświadczył stróżowi, że pojedzie je napoić do studni. Nie wstrzymywany wyjechał z zajazdu i więcej nie wrócił. Na wozie znaleziono dziecię płci męzkiej a wszelkie poszukiwania policji za właścicielem wozu spełzły na niczem.

Ubiegłej nocy nie wyśledzeni złoczyńcy włamali się do sklepu S. Silberstejnowej przy ulicy Grodzickich l. 9 i zabrali wszystkie towary i gotówkę z kasy.

W dniu wczorajszym około pałacu arcybiskupiego, ordynans wojskowy, Wasyl Magiera, spadł z konia i złamał nogę. Odwieziono go do szpitala wojskowego.

Wczesny śnieg. W Liesing i w Baden pod Wiedniem spadł dnia 15 b. m. około 3 godziny po południu silny śnieg i białym całunem pokrył na kilka godzin całe miasto. W Londynie i w Edynburgu spadły także w tych dniach śniegi a na wyspie Man (przy wybrzeżach Anglji) szalała gwałtowna śnieżyca z błyskawicami i grzmotami połączona.

Próbna mobilizacja we Włoszech. Na wzór Francji postanowiły Włochy jeszcze w bieżącym roku urządzić u siebie próbną mobilizację jednego korpusu. Mobilizacja ta ma na celu skonstatowanie szybkiego prowiantowania i szybkiej działalności kolei. Zabawka ta kosztować będzie kilkanaście miljonów lirów.

Korespondencja od Administracji. *JO. ks. S. Pukienicze-Uhersko.* Numer 95 jest całkiem wyczerpany. Cztery inne numera mamy do dyspozycji. Należy się nam za nie 16 centów.

Literatura i Sztuka.

* **Gorzelnik** N. 4. zawiera: Sprawy Towarzystwa. — Gorzelnictwo na Węgrzech a u nas, przez *Orzechowskiego.* — Zacierek drożdżowy, przez *K. R.* — Słodownica pneumatyczna, przez F. *Guniewicza.* — Koresp. z Siebieczowa przez *Horodyńskiego.* — Rozmaitości.

Rozmaitości.

— **Niebezpieczny ładunek** przewozi do Kajenny francuzki statek rządowy „Orne". Na pokładzie jego znajduje się 500 galerników: ojcobójców, bratobójców, świętokradzców i całe podobne towarzystwo, 87 skazanych jest na dożywotnie ciężkie roboty 9 ciu odbywać je będzie, zamiast kary śmierci, od której zostali ułaskawieni przez prezydenta. Okręt opuścił port w Tulonie w d. 3-cim b. m. Galernicy przybrani są w szare czapki, szerokie pantalony i kurtki tegoż koloru, ręce i nogi okute mają w kajdany. Pomimo tych środków zaradczych, jeden z nich, Sicard, bratobójca, obdarzony herkulesową siłą, usiłował uciec i rzucił się na stojącego obok żandarma, bił go nogami, gryzł i obsypywał obelgami. Dowódzca eskortującego oddziału, kapitan Monteiles, musiał dla uspokojenia go, zagrozić wystrzałem z rewolweru. Skazańcy zamknięci są w klatkach żelaznych, po 20 — 25 w jednej. Wewnątrz każdej klatki jest przeprowadzona rura, połączona z maszyną, służącą do oblewania galerników ukropem, w razie gdyby chcieli się buntować. Klatki stoją poustawiane dwoma rzędami z małem przejściem pośrodku, naprzeciw nich ustawiono dwie armaty straż zbrojna z nabitą bronią czuwa dzień i noc, gotowa stłumić pierwszy objaw buntu. Okręt po 40 dniach takiej zbrojnej podróży ma stanąć u celu.

— **Ostatnie przedstawienie.** Słynna przed laty trzydziestu artystka dramatyczna medjolańska, p. Napoleona Brambilla, która w r. 1865-tym usunęła się ze sceny, rozesłała w ubiegłym tygodniu do osób z najlepszego towarzystwa przeszło sto kart zapraszających na d. 4-ty b. m. do swojej willi o możliwie wczesnej godzinie. Gospodyni przyjęła gości swoich w wielkiem salonie, leżąc na sofie i słabym głosem przywitała ich następującemi słowami: „Obsypywaliście mnie tylokrotnie oklaskami, patrząc jak umierałam na scenie; według opinji lekarzy mogę lada chwila na serjo przedstawienie to powtórzyć. Dopomóżcież mi tedy obecnością waszą do zniesienia straszliwej godziny skonu". Artystka z wielką uwagą przysłuchiwała się rozmowie gości swoich, którzy silili się na ton wesoły i obojętny, lecz nagle zamknęła oczy. Wszyscy umilkli sądząc, że chora zasnęła, naraz wnuczka pochyliła się i zawołała, szlochając: „Babcia umarła!"

— **Cholera w Rzymie,** ustała już prawie zupełnie Dnia 4-go b. m. miał miejsce ostatni wypadek śmierci spowodowany zabójczą chorobą, a ogółem od dnia 16-go sierpnia t. j. od objawienia się zarazy, zmarło osób 185. Cyfra ta dowodzi, iż zaraza o wiele mniej gwałtownie wystąpiła w wiecznem mieście, niż w innych miastach włoskich, które już od lat pięciu miłosiernie pustoszy.

— **Egzamin.** — Jakże poszło ci przy egzaminie.

— Doskonale, tak doskonale, że muszę go na ogólne żądanie powtórzyć.

Część ekonomiczna.

= **Opatrywanie okien na zimę.** Przy opatrywaniu okien powinniśmy przestrzegać następujących warunków:

1. Starać się, aby między zewnętrznem powietrzem a powietrzem pokoju był zły przewodnik ciepła; 2. utrudnić wszelki dostęp zimnego powietrza do pokoju; starać się, aby szyby zawsze były czyste i nie pokrywały się z wewnątrz rosą.

Trzy te warunki osiągamy bardzo łatwo. — Pierwszy przez użycie okien podwójnych; zawarte między niemi powietrze, jako zły przewodnik ciepła, z jednej strony nie przepuszcza zimnego powietrza z zewnątrz; z drugiej zaś strony nie wypuszcza z pokoju ogrzanego powietrza. — Drugiemu warunkowi możemy zadość uczynić dwojako: albo obydwa okna (zewnętrzne i wewnętrzne) zakitować kitem następującego składu: mąki 4 części, wody 1 część, kleju stolarskiego i miałkiej glinki 1 część; albo przez szczelne zatkanie wszystkich szpar watą. — Trzeciemu nareszcie warunkowi zadość uczynić możemy przez postawienie między oknami jakiegokolwiek ciała hygroskopijnego. Najlepiej odpowiada temu chlorek wapnia *(calcaria chlorata)*, który ustawiamy na małych miseczkach między oknami. Zwykle miseczek takich ustawiamy w oknie dwie lub trzy, bacząc, ażeby napełnione były najwyżej do połowy. Zmieniając je co trzy lub cztery tygodnie, mamy zawsze szyby czyste i wolne od rosy. Używać można również w tym celu stężonego kwasu siarczanego lub chlorku cynku *(zincum chloratum)*.

Wreszcie, ponieważ zimne powietrze częściej przechodzi od dołu, radzimy usypać między oknami piasku aż do pierwszej szyby i pokryć go warstwą waty lub mchu leśnego.

Wiedeń 15 października.

(Z) Korzystny wpływ wniesionego wczoraj przedłożenia budżetowego uwydatnił się dziś daleko silniej, bo nietylko samo exposé ministra skarbu, lecz także preliminarz dochodu z podatków był już wszystkim znany, a z preliminarza tego można było wynieść przekonanie, że — jak to przyrzekł minister — niedobór z roku 1888 da się po większej części pokryć z zapasów kasowych.

Tem się tłumaczy, dla czego tak dzielnie trzymają się austrjackie renty, podczas gdy w dziale spekulacyjnym słaba panuje tendencja. Dotyczy to głównie staatsbahnów i lombardów— a to z powodu ponownych pogłosek o zamierzonem w Niemczech podwyższeniu ceł zbożowych. Jednakże giełdy niemieckie nie zważały wcale na niskie kursa papierów powyższych na targu tutejszym i tej okoliczności należy zawdzięczyć, że później także tutaj wróciło przychylne dla nich usposobienie.

Ostateczny rezultat dnia polega w dziale bankowym w nieznacznej zmianie kursów — w transportowym zaś uwagi godnem jest tylko spadek lloydów i pewne osłabienie kilku akcyj kolejowych; — zresztą nie zaszło nic szczególniejszego.

Notowano:

Kredyty austr. 282·75, austro-węgierskie 889·50, uniony 213·25, anglobanki 110·75, laenderbanki 227·30, bankvereiny 92·—, ludwiki —·—, czerniowieckie —·—, renta wspólna 81·10, srebrna 82·80, złota austrjacka 111.90, papierowa 5% 96·15, złota węgierska 99·30, papierowa 5% 86·05, ruble 1·10¼.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 17 października (pryw.) *) Zdaje się, że austro-niemiecki traktat handlowy będzie na rok przedłużony, a z wiosną rozpoczną się rokowania względem nowego taryfowego traktatu.

Oestr.-Wschrft. donosi: *Dr. Leo Sternbach, izraelita, autor „analemata graeca", bawiący u rodziców w Drohobyczu, został zawezwany do Lwowa dla porozumienia się z senatem uniwersyteckim, który chce go powołać do objęcia katedry filologji po Węclewskim.*

Petersburg 17 października (pryw.) *) Pobiedonoscew żąda na rok następny 450.000 rubli w budżecie na budowy cerkwi w prowincjach nadbałtyckich, a to dla tego, że wrzekomo liczniejsze gminy przechodzą na prawosławie.

Londyn 17 października (pryw.) *) Urzędownie donoszą z Kairu, że 5000 powstańców z 7 działami wyruszyło ze Sarrasu. Celem ich jest zapewne oblężenie Wady Halfy i przecięcie komunikacyj. Budżet egipski wykazuje deficyt 300.000 funtów szterl. Zmiana egipskiego gabinetu jest nieodzowną.

Liga narodowa irlandzka odbyła wielki mityng na łodziach między Ballyhak a Papage. Uchwalono wiadome rezolucje o potępieniu środków przymusowych rządu i o potrzebie oporu.

Wszystkie magistraty Londynu otrzymały wezwania od federacji socjalno-demokratycznej, żeby dostarczyły zajęcia robotnikom, których 50 prc. nawet w lecie nie ma zarobku, oraz udzielania pokarmu dzieciom szkolnym, których 30 prc. przez cały dzień nie dostaje ciepłej strawy.

Sofja 17 październiaka. (pryw.) *) Dr. Vulkowicz donosi z Konstantynopola, że sułtan nie tai się z tem, iż gdyby Porta poparła propozycje rosyjskie i wezwała księcia do opuszczenia Bułgarji, jedynym rezultatem byłaby kompromitacja Turcji. Bułgarja bowiem postawiłaby opór, książę nie usłuchałby, mocarstwa nie zgodziłyby się na żadną obcą interwencję, więc chyba musiałaby Turcja sama wkroczyć, narazić się na wojnę, czyli wyciągać z ognia kasztany nie dla siebie, a sobie palce poparzyć. Sułtan obstaje przy traktacie berlińskim, ale zarazem przy uchwałach konferencji konstantynopolitańskiej, na które się Bułgarzy powołują i których mocarstwa nie negują, a które praktycznie unję bułgarską uznały. Lecz, w obronie traktatu, nie uczyni sułtan żadnego kroku inaczej, tylko zgodnie i wspólnie z mocarstwami, na co zaś wcale się nie zanosi.

Rzym 17 października. (pryw.) *) Dotąd pobyt francuzkich pielgrzymów z klasy robotniczej nie wywołał żadnych ekscesów. Papież przyjął wczoraj tych pątników i w długiej mowie wykazał wszystkie niebezpieczeństwa dla cywilizacji i moralności, płynące z socjalistycznych nauk. Ojciec św. gorąco zalecił tworzyć stowarzyszenia religijno-robotnicze.

Monsignorowi Persico polecono przedłużyć pobyt w Irlandji i doprowadzić do przyjaznego porozumienia się duchowieństwa i narodowców irlandzkich z rządem, aby „Papież nie potrzebował wydać surowego wyroku".

Bombaj 17 października. (pryw.) *) Raport sanitarnego urzędu, złożony wice-królowi, podaje, że w sierpniu b. r. w północno-wschodnich prowincjach Indyj, zmarło na cholerę 30.780 osób.

Berlin 17 października. (pryw.) *) Niemcy wysyłają do marokkańskiej stolicy Tangery cztery monitory.

Berno (szwajcarskie) 17 październ. (pryw.) *) Bundesrath zatwierdził wyrok skazujący na grzywny i więzienie apostoła mormonizmu, a zarazem orzekł, że mormonizm jest wielożeństwem, że wykracza przeciw społecznemu porządkowi i obyczajności, że ajenci fałszywemi przedstawieniami zwodzą kobiety, że zatem bundesrath zarządzi policyjne środki w celu obrony szwajcarskich poddanych przeciw tej propagandzie.

Meran 17 października (pryw.) *) Otwarto już nowe wodociągi, których źródła odległe o 7000 mtr. leżą 800 metrów nad miastem, a 1200 metrów nad poziomem morza.

Paryż 17 październ. (pryw.) *) W prowincji Konstantina w Algierze zrządziła szarańcza szkody, obliczone na 8,600.000 fr. Ludność domaga się od rządu ziarna na zasiew.

Wiedeń 17 października. Do *Polit. Corr.* donoszą z Niszu: Przedwczoraj ukończono kolaudację ostatniej części linji kolejowej Nisz-Pirot aż do granicy bułgarskiej. Uznano ją jako zupełnie odpowiednią do ruchu. Otwarcie tej linji ma nastąpić najpóźniej 1 listopada.

Równocześnie bez poczynienia zarzutów kolaudowano linję kolejową od Vranji do granicy tureckiej.

Tym sposobem zobowiązania Serbji, włożone na nią przez traktat berliński, są najzupełniej dokonane. Ponieważ zaś także z tureckiej strony ukończono całkowicie budowę linji od granicy do Ueskuebu i budowę dworca kolejowego, więc otwarciu linji Wiedeń-Belgrad-Salonika nie stoi już nic na przeszkodzie.

Wiedeń 17 października. Ks. Wilhelm Pruski odjechał wczoraj rano z Hetzendorfu do Babeno.

Barcelona 17 października. Uwięziono 12 osób, który pracowały nad wywołaniem buntu. Znaleziono u nich wiele listów rekomendowanych, zawierających ogółem kilkanaście tysięcy pesetasów, a skradzionych niedawno na poczcie barcelońskiej.

Nowy York 17 października. Gdy Cleveland przejeżdżał w piątek przez Arkanzas, znaleziono na torze kolejowym w kilku miejscach podpalone progi i natychmiast je ugaszono. Śledztwo wykryło umyślne podpalenie. Cleveland przybył wczoraj z żoną do Memphis.

Miramare 17 października. Najj. Pani przybyła tu wczoraj w wybornem zdrowiu.

Kopenhaga 17 października. Obiega pogłoska, że car za tydzień lub za dwa tygodnie stąd przez Warnemünde odjedzie i po drodze odwiedzi cesarza Wilhelma.

Konstantynopol 17 października. Biuro Reutera donosi: Porta oświadcza, że ponieważ Rosja nie przyjęła tureckich kontrpropozycyj w sprawie bułgarskiej, więc Porcie nie wypada nadal tej sprawy poruszać.

W politycznych kołach przypisują to tej okoliczności, że Rosja przedtem proponowała wykluczenie Rumeljotów od wyboru księcia, a w odpowiedzi na tureckie kontrpropozycje postawiła rzeczy tak aby inicjatywa wykluczenia ich spadła na Porty, aby tym sposobem na Turcję zwalić oburzenie, któreby owo żądanie wywołało w Bułgarji.

Zdaje się zresztą, że zjazd w Friedrichsruhe i zmiana tonu, w jakim odtąd przemawia Bismark, wpłynęły na to, że Turcja nie chce się zbytecznie angażować za Rosją, jako za mocarstwem izolowanem.

Bruksela 17 października. Przy wyborach do rady miejskiej utrzymali się na swych pierwotnych stanowiskach i liberalni i klerykalni.

Londyn 17 października. Wczorajsze zgromadzenie robotników na Trafalgarsquare odbyło się przy niezbyt licznym udziale. — Po krótkich przemowach przeciągnęli manifestanci po przed opactwo Westminsterskie, a następnie się rozprószyli.

Dublin 17 października. O' Brien przewodniczył w sobotę w nocy w Woodforel (Galvaly) zakazanemu meetyngowi, który się odbył w domu jednego z jego stronników. — Następnie przemawiał do zgromadzonych z okna domu, przyczem spalił policyjny zakaz odbywania tego meetyngu. Obecni komisarze policji nie przedsięwzięli żadnych kroków; zgromadzeni w spokoju rozeszli się do domów.

Sofja 17 października. Wybory do rady municypalnej odbyły się w największym spokoju. Wynik wyborów okazał ogromną przewagę stronnictwa rządowi przychylnego.

Kopenhaga 17 października. Stan zdrowia Wielkiego księcia Michała jest znacznie lepszy, jak nie mniej też księżny Luizy. — Natomiast wielkie księżne Xenia i Olga tudzież wielki książę Jerzy i księżna Walji Maud zapadli na odrę.

*) Przedruk wzbroniony.

Nadesłane.

Z zbożowych targów

17 październ.	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6 10—6 60	6.— - 6 50	6 —— 6 40	6 25 6 75
Żyto	4 10 4 60	4.——4 45	4 - 4 30	4 25 4 70
Jęczmień	5·——6 50	4.——5 75	4.——5.50	4 — - 6 45
Owies	3 10—3 60	3 40 —3.95	3.50 - 4.—	3.65—4 -
Groch	.— 5 —	4 50 7 —	4.25 6.50	4·75 7 —
Wyka	·— 4 50	3.85 - 4·40	3.50—4.50	4.——4 75
Rzepak	9.—10.—	9.— 9.60	9.— 9 50	9.— 10 —
Lnianka	.— .—	.. .—	—.——.—	.— —
Konic. czer.	35.——45	30 42 42 —	22.—·40	35.—46.—
Konic. biała	———	40.—48 —	37.—50.—	40 —55—
Konic. szwed.	———	—.—— —	—— —	—— —.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł 25 — 60 nominalnie. **Okowita** za 10·000 litr. proc. Lwów loco 26·— do 26.50 **Wiedeń** 17 październ. Pszenica od 7·35 do —·—. Żyto od 5 95 do — Okowita 25 75— do —·—. **Berlin** 17 październ. Pszenica 153 — do 163 — Żyto 114.— do 122 — Okowita 97 — do 101 —. **Peszt** 17 październ. Pszenica 6 90 — do — Żyto 5.50 do —·— Okowita 25 50 do —.—.

Kursa giełdowe.

Wiedeń dnia 17 październ. Godzina 10 minut 55. **Renta wspólna papierowa 81·25 Renta wspólna srebrna 82·45 Renta 4% złota 112.—. Renta 5% papierowa 96.25. Akcje banku austro-węgierskiego 883.— Akcje austrjackie kredytowe 283.30. Funty szterlingi 125·45. Napoleondory 09·93½. Marki niemieckie 61.40—.**

Lwów. Z Izby handlowej, 17 października 1887.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	213 50	216 50
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	221 75	224 75
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	281 —	286 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	211 —	216 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku. hyp. galic. 6 prc. w. a	- —	— —
„ „ „ 5 „ „	99 40	100 40
„ „ „ 5 „ prem.	103 20	104 20
Banku krajowego 4½ % w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. galic. 5 „ „	101 —	102 —
„ „ „ 4 „ „	92 75	93 75
„ „ „ 4½ „	98 25	99 50
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	50 —	53
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	44 —	47
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	103 15	104 15
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4½ % „	94 50	96 50
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	32 —	35 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5·82	5·92
Dukat cesarski	5·88	5 98
Napoleondor	9·88	09·98
Półimperjał rosyjski	10·24	10·34
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1·50
„ „ papierowy	1 09¼	1·11¼
100 marek niemieckich	61.20	61.80

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego od dnia 1. paździer. 1887 roku.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospiesz	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg turjerski	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5.50	9.27	11.35	3 58	8.34 Ze Zimnej wody
„ Podwołoczysk	10.24	3.05 (pociąg mięszan.)	3.50	2.15	
„ „ na Podzamcze	10.10	2.28 (pociąg mięszan.)	3.19		
„ Czerniowiec	10. 3	3.35 (pociąg mięszan.)	3 30		
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10.44	4.10	4.50	2.25	7.58 Do Zimnej wody
„ Podwołoczysk	6.10	10.25 (pociąg mięszan.)	12 38	4.08	
„ „ z Podzamcza	6.22	10.55 (pociąg mięszan.)	1.08		
„ Czerniowiec	6.20	11.06 (pociąg mięszan.)	12.22		

Do Lwowa przychodzą:

Ze Stryja-Ławocznego przychodzi pociąg osobowy o godz. 8 m. 39, o godz. 4 m. 15 i o godz. 1 m. 15.

Ze Stanisławowa-Husiatyna przychodzi pociąg osobowy o godz. 9 m. 43 i o godz. 3 m. 10.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Stryja-Ławocznego pociąg osobowy o godz. 6 m. 10, o godz. 11 m. 27 i o godz. 7 m. 44.

Do Stanisławowa-Husiatyna odchodzi pociąg osobowy o godz. 6.— i o godz. 12 m. 02.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5.59 m. rano.

4)

Klejnot kapłanów.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ III.

Nie łatwo to przystąpić do rzeczy; zacząłem najprzód od tego, żem się poskrobał w czoło, ale beskutecznie; potem zasięgnąłem zdania Penelopy i z naszej rozmowy zrodziła się myśl nowa.

Penelopa mówi, że powinienem spisywać dzień po dniu, wszystko co zaszło u nas od chwili, gdy dowiedzieliśmy się, że pan Franklin Blake wybiera się do ciotki w odwiedziny. Skoro pamięć zatrzyma się i ustali na jakiejś dacie, wszystkie inne zdarzenia układają się w łańcuch nieprzerwany. Rzecz to bardzo łatwa. Był ale niełatwo wcale odszukać te wszystkie daty z matematyczną dokładnością. I na to jednak jest rada. Penelopa, podczas pobytu w szkole, przyzwyczaiła się do pisania dziennika i ma owe daty wypisane. Dowiedziawszy się o tem, chciałem napisać moje opowiadanie w formie wyjątków z dziennika mojej córki, ale zaczerwieniła się i z obrażoną miną oświadczyła, że jej wspomnienia pisane są dla niej samej i że nikomu nie da rzucić okiem w swój pamiętnik. Zapytałem co to znaczy, a ona na to: „Nic!“ Nic... to oznacza pewnie jakąś platoniczną miłość dziewczęcą.

Zaczynam tedy podług wskazówek Penelopy.

Dnia 24 maja 1848 roku, o rannej godzinie, zostałem zawezwany do gabinetu milady.

— Gabrjelu — rzekła moja pani — otrzymałam ciekawą wiadomość. Franklin powrócił z zagranicy. Przepędził kilka dni u swojego ojca w Londynie, a jutro przyjeżdża do nas i zostanie na rocznicę urodzin Racheli.

Gdybym miał kapelusz w ręku, byłbym go niezawodnie podrzucił z radości aż do sufitu, to jest miałbym ochotę to uczynić, ale szacunek dla państwa byłby mnie powstrzymał niezawodnie. Pan Franklin przepędził chłopięce lata w naszym domu, od tej pory nie widziałem go na oczy. Oile mogłem zapamiętać, był to najładniejszy i najmilszy chłopaczek ze wszystkich, jacy kiedykolwiek tłukli lub tłuką szyby i puszczają bąki.

Panna Rachela, słysząc moje pochwały, odrzekła, że w jej pamięci pan Franklin, przedstawia się jako materjał na despotę, że jej psuł lalki, a nie szczędził batożka dziewczętom, które były ofiarami jego zabawy.

— Przykre to wspomnienia — zakończyła panna Rachela — i gdy dziś pomyślę o Franklinie, to dziś jeszcze bolą mnie plecy.

Spytacie zapewne, jakim to stało się sposobem, że pan Franklin kilka lat przepędził za granicą. Powiem wam na to, że jego ojciec miał tę małą nieprzyjemność, iż był prawym dziedzicem posiadłości i tytułu książęcego, a nie mógł na to dostarczyć dowodów.

Oto cała historja w dwóch słowach.

Starsza siostra mojej pani poszła zamąż, za pana Blake, równie słynnego z olbrzymiego majątku, jak ze swego procesu. Już nie pamiętam ile lat dręczył sądy angielskie swojemi wysileniami, zamierzającemi ku wyparowaniu teraźniejszego księcia z majątku i zajęciu jego miejsca, nie wiem ilu adwokatów zbogacił, ilu kłótni był powodem — i to między ludźmi bardzo spokojnymi, pytając o ich zdanie, czy miał słuszność lub nie. Umarła mu żona, potem dwoje dzieci z trojga, a o wiele później dopiero trybunały postanowiły nie brać już jego pieniędzy i wszelkie żądania oddalić. Książę teraźniejszy utrzymał się w posiadaniu. Od tego dnia pan Blanke powziął przekonanie, że krajowi, który tak z nim się obszedł najlepiej okaże swoję wzgardę, gdy go pozbawi zaszczytu kształcenia swego jedynaka.

— Jakież można mieć zaufanie do instytucyj mojej ojczyzny — mówił — po takiem ze mną postąpieniu?

Dodajmy, że pan Blake nie cierpiał dzieci, nie wyłączając własnego syna. Pan Franklin tedy odjechał z naszego domu do Niemiec; instytucje i wyższość umysłowa tego kraju były dostateczną rękojmią dla pana Blake, ktry przez cały ten czas siedział sobie spokojnie w Anglji, aby powiększyć liczbę luminarzy parlamentu i ogłosić drukiem memorjał przeciw odsądzeniu siebie od księstwa. Mówiąc nawiasem, do dziś dnia nie skończył tej pracy.

Chwała Bogu! skończyliśmy sprawę z panem Blake i możemy nakoniec przystąpić do sprawy djamentu.

Djament zaś doprowadził nas prościutko do sprawy pana Franklina, który był niewinną przyczyną, że ten nieszczęsny klejnot dostał się do naszego domu.

Poczciwy chłopiec nie zapomniał o nas, pomimo oddalenia. Pisywał dosyć często, to do milady, to do panny Racheli, a nawet i do mnie.

Przed jego wyjazdem zrobiliśmy z sobą mały handelek, to jest pan Franklin pożyczył odemnie kłębek szpagatu, scyzoryk o czterech ostrzach i siedm szylingów pensów sześć, których już nie zobaczyłem nigdy. Muszę wyznać, że cała jego korespondencja zemną była spowodowana chęcią pożyczenia odemnie sumy daleko większej.

Gdy pobyt w Niemczech dał mu już to wszystko, co mógł dać, pan Franklin pojechał do Włoch, potem do Francji, i tyle skorzystał z tych rozmaitych podróży, że stał się ósmym cudem świata.

Zajmował się potrosze literaturą, malarstwem, śpiewał, grał na różnych instrumentach, a nawet komponował; podejrzywałem, że zaciągał przytem niewielkie pożyczki u talentów cudzych, bo już to miał zwyczaj pożyczania... sam się o tem przekonałem.

Doszedłszy do pełnoletności, objął w posiadanie majątek po matce, siedmset funtów dochodu, i w mgnieniu oka już go nie miał. Zdawało się, że kieszeń pana Franklina, to rzeszoto: pieniądze płynęły przez nię, jak woda. Ale łatwość w obejściu i w wydatkach sprawiała, że był wszędzie mile widziany. Co do trybu życia, znajdował się wszędzie i nigdzie; bardzo trafnie mówił zawsze, że pisząc do niego listy, należy adresować: „Poste restante w Europie. Zachować list do zgłoszenia się adresata.“ Dwa razy wybierał się z powrotem do Anglji i oba razy jakieś — z przeproszeniem — miłostki zatrzymały go w drodze.

Ale za trzecim razem wybrał się naprawdę, jak to widzieliście z rozmowy milady ze mną.

Tak więc we wtorek, 25 maja, mieliśmy nareszcie zobaczyć naszego chłopaka, jako skończonego mężczyznę. Dobra to krew! odważny, łagodny... wiek miał około dwudziestu pięciu lat. Znacie teraz pana Franklina tak dobrze jak ja go znałem, rozumie się, przed powrotem.

We wtorek było ciepło, jak podczas lata a ponieważ milady spodziewała się przybycia pana Franklina dopiero w porze obiadowej, przeto pojechała z panną Rachelą w sąsiedztwo.

Po ich wyjeździe zajrzałem do pokoju przeznaczonego dla gościa i przekonałem się, że wszystko przysposobione, jak należy; potem, ponieważ byłem rządcą pałacu i zarazem piwnicznym, i to na moje własne żądanie, bo nie mogłem przenieść na sobie, aby kto opiekował się piwnicą ś. p. sir Johna, poszedłem po butelkę naszego sławnego „Bordeaux Latour“ i położyłem ją na słońcu, aby się wygrzała do obiadu.

Zrobiwszy to, porównałem siebie do starego bordeaux i zamierzałem spocząć w moim fotelu, stojącym na dziedzińcu, gdy nagle zwrócił moję uwagę odgłos tamburynu, dochodzący z tarasu, który rozciągał się naprost pokojów milady.

Poszedłem ku tarasowi i spostrzegłem trzech Indjan, odzianych jak zwykle w szaty z białego muślinu, przyglądających się pałacowi. Zbliżywszy się, zobaczyłem, że Indjanie mają zawieszone u pasów małe tamburyny. Obok nich stał chłopaczek wątły i blady, o rysach twarzy przypominających typ angielski. Chłopiec trzymał w ręku jakiś worek.

Przyszło mi na myśl, że są to zapewne kuglarze wędrowni, a chłopiec trzyma narzędzia, potrzebne do zwykłych sztuczek.

Jeden z nich przystąpił ku mnie i bardzo grzecznie przemówił po angielsku. Nie myliłem się; byli to sztukmistrze i prosili o pozwolenie popisania się ze swą zręcznością przed panią domu.

Nie jestem ja wcale starym nudziarzem, nieprzyjacielem wesołych rozrywek, ani też nie mam przesądnych uprzedzeń względem ludzi obdarzonych ciemniejszą od mojej cerą. Ale przyznaję się, że mam maleńką słabość, mianowicie, że gdy wszystkie srebra wyjęto z kredensu, pamięć o nich staje mi żywo w myśli na widok obcych osób, a zwłaszcza posiadających nade mną tak dziwną wyższość pod względem eskamatowania. Pod takiem pozostając wrażeniem, poprosiłem eleganckich kuglarzy, aby raczyli się oddalić z ogrodu, ponieważ milady nie ma w domu. Indjanin zaszczycił mnie ukłonem pełnym dumy i znikł razem ze swymi towarzyszami.

Ja wróciłem do fotelu, usiadłem na słońcu i — zasnąłem, to jest zdrzemnąłem się, ale wyznaję, że między tą drzemką a snem nie było prawie żadnej różnicy.

Zbudziły mnie kroki Penelopy, która nadbiegła tak szybko, jak gdyby się paliło. Czy wiecie co ją spowodowało? Oto żądała, ni mniej ni więcej, tylko przyaresztowania Indjan, a to dlatego, że wiedzieli czyjego przybycia się spodziewamy i że wydawało się, jak gdyby coś knuli przeciwko panu Franklinowi.

Oho!... To imię wytrzeźwiło mnie zupełnie. Otworzyłem oczy i powiedziałem mojej córce, aby wytłómaczyła mi jasno o co idzie.

Opowiedziała mi tedy rzecz następującą:

Stała przed domkiem odźwiernego, zajęta rozmową z jego córką, i obiedwie zobaczyły Indjan, wychodzących razem z chłopcem z ogrodu. Ni stąd ni zowąd przyszło im na myśl, że Indjanie pewnie dręczą biedne dziecię. Zdjęte ciekawością, pomknęły za nimi chyłkiem, skradając się po za płotem i śledząc, co owi kuglarze robią.

Otóż Indjanie zatrzymali się na drodze, patrząc bacznie dokoła, czy są sami. Potem obrócili się wszyscy trzej w stronę pałacu i zaczęli żywą rozmowę w języku indyjskim. Penelopie się zdawało, jakby się naradzali, namyślali i nie byli pewni co począć. Wreszcie zbliżyli się do chłopca i jeden z nich przemówił po angielsku:

Wyciągnij rękę.

(C. d. n.)